№ 121. Kraków, 31 Maja — Czwartek Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, jeżeli bywają niezużyte.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU“ także urzędy pocztowe. Miejscowi prenumeratorzy książ. p. L. A. Krzyżanowskiego, bazdul dawniej Dworskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 4 złr. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze) R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . złr. 2·50
Od 1go Czerwca do końca Września „ 8·—

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 30 maja.

Komitet słowiański w Moskwie uprzedza losy wojny wschodniej i jej następstwa, aby dla Rosyi zbierać zadatki wdzięczności słowiańskiego świata. Świeżo z okazyi uroczystości katolickiej Apostołów słowiańskich śś. Cyryla i Metodego zwrócił się komitet słowiański do Czechów z wynurzeniem uczuć braterskich, zawsze pewny najgorętszego tam echa. Telegram przyniósł nam wczoraj treść odpowiedzi p. Władysława Riegera. Ważności temu aktowi dodaje ta okoliczność, że p. Rieger przemawia imieniem deklarantów sejmowych, a więc legalnych reprezentantów narodu. Jest to więc ni mniej ni więcej, jak program i manifest, którego konstytucyjnej legalności ze strony posłów czeskich niemyślimy rozbierać; równie jak nie dziwimy się już tej jawnej odezwie wychodzącej z Rosyi do ludu podległego berłu habsburskiemu. Prawa międzynarodowe i stosunki dyplomatyczne mocarstw uległy w ostatnich czasach takim zmianom, że już straconą została miara tego, co się godzi i co jest dozwolonem. Należy to zresztą do tradycyi polityki rosyjskiej, że pierwsza wprowadziła zwyczaj zwracania sobie stronnictw ościennych ludów i nietylko agitowania potajemnego, ale traktowania z niemi, jako z samodzielnym sprzymierzeńcem.

Idea słowiańskiej wzajemności panslawizmem przezwana, od dawna pod różnemi formami kiełkowała, zawsze jednak ukazywała się w dość mglistych kształtach i z pewnym szeregiem zastrzeżeń i warunków. Posiew tej idei nie był rzucony najpierw przez Rosyę. Przeciwnie, wzrastał on najpierw tam, gdzie wspólny ucisk bierne żywioły słowiańskie popychał do pewnej solidarności. Przed laty i w Polsce nie brakowało wielu szlachetnych serc, nie wolnych od tej ponęty wspólnictwa i wzajemności szczepowej, z zastrzeżeniem indywidualności narodowej. Słowiańska Lipa w Pradze w r. 1848 była epoką rozkwitu tych dążeń, które wówczas mimo zapasów z systemem germanizacyjnym nie schodziły z gruntu austryackiego i łączyły się z programem federalistycznym. Abstencya deklarantów czeskich i podróż do Moskwy, inny zwrot nadała dążeniom Słowian rakuskich. Nie przyszło do wspólnego działania słowiańskich żywiołów w Austryi, gdzie wszystkie znachodziły się warunki do tej wzajemności pokrewnych ludów; Czesi poszli więc na nowe tory, szukając oparcia w Rosyi. Panslawizm w Rosyi był innej natury. Był on pielęgnowany przez jedno stronnictwo, jako *arcanum* polityki przyszłości. Rząd przechowywał w arsenale dyplomatycznym tę chorągiew, dającą się do woli zwinąć i ukryć, kiedy stronnictwo niemieckie miało u steru przewagę, lub kiedy przychodziło gnębić słowiańską Polskę — a znów rozwinąć i nią powiewać zdala ku ludom pobratymczym, kiedy polityka zaborcza składała się do pochodu naprzód.

P. Aksakow i komitet moskiewski przemawia i działa imieniem jednego stronnictwa, bo rząd rosyjski nawet rozpoczynając wojnę, nie wydobył jeszcze sztandaru słowiańskiego, owszem, unikał tego słowa, dając pozory chrześciańskiej misyi interwencyi swojej.

Dotychczas jedynie w Czechach panslawizm przybrał kształty doktryny, którą głosi p. Rieger. Sądząc ze streszczenia jego odpowiedzi, dostrzegamy w niej jakby odbicie idei historyozoficznych i spekulatywnych niemieckich. Jak profesorowie Niemcy głoszą erę germańską, tak przywódzca narodu niemieckiemi ideami przesiąkniętego zwiastuje prymat Słowiańszczyzny wśród aryjskich ludów, a w tym prymacie Czechom zastrzega stanowisko przedniej czaty, Rosyi zaś przyznaje wielkość, chwałę, protekcyę i misyę zbawczą. Trybun czeski zbyt pewny, że tej przedniej czaty do koła światem germańskim otoczonej nie dosięgnie protektorat, którego przyzywa, nie znalazł ani jednego słowa zastrzeżenia dla narodowych praw, wolności religijnej, a nawet dla ulubionej przez Czechów doktryny federalizmu. P. Rieger głosi tylko wielką przeszłość Czech i wielką przyszłość Rosyi — tu szowinizm narodowy, tam pochlebstwo, ale nie ma w odezwie idei słowiańskiej. Szczyci się patryota czeski przeszłością narodową i stanowiskiem cywilizacyjnem Czech, a ustęp, w którym powołuje się na wielkość epoki Hussa, tchnie znów niemieckim protestantyzmem, który wbrew większości katolickiej narodu wiedzie do sojuszu z schizmatycką potęgą. Zastrzega dla Czech stanowisko straży słowiańskiej i sypie znów kadzidła młodzieńczej Rosyi.

Gdy p. Rieger pisał te słowa, że Rosya walczy za chrystyanizm, za ludzkość i oswobodzenie braci Słowian, czyż przed jego myślą nie przesunęła się Polska, której stanowisko cywilizacyjne w Słowiańszczyznie, równie dawne, a bardziej zaszczytne niż Czech, gdyż przez kilka wieków była tarczą Europy przed najazdem dziczy mongolskiej, której właśnie uległa Rosya, i potęgi islamizmu, z którą dziś walczy Rosya, nieprzerwane kilkowiekowem obumarciem. Nawet na uczcie w Moskwie przypomniał on los Polaków; dziś zaś przemawiając do narodu rosyjskiego i głosząc jego wielką misyę oswobodzenia, o ucisku Polski przemilczeć nie był powinien, jeśli nie chciał ściągnąć na siebie i swój naród zarzutu serwilizmu. Nie, pismo p. Riegera jest wyrazem sympatyj czesko-rosyjskich, jest wyrazem polityki egoistycznej i awanturniczej narodu, który się oddaje w usługę obcej potędze dla celów partykularnych, a nawet polemicznych, ale nie jest wyrazem owej wzajemności ludów i idei słowiańskiej, którą wrzekomo głosi.

Nie o Słowiańszczyznę tu chodzi, ani też o zbliżenie owej ery prymatu słowiańskiego wśród ludów aryjskich, lecz o przeciwwagę i punkt oparcia dla Czechów przeciw zalewowi germańskiemu. Moskwa i Praga dziś dwoma ogniskami panslawizmu, lecz zarówno w starej stolicy moskiewskiej, jak nad Mołdawą idea słowiańska bywa używaną jako środek przejściowy, jako narzędzie polityczne, tam dla celów polityki zaborczej, tu dla polityki odpornej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 29 maja.

○ Austrya może jest jedynem państwem, w którem ministrowie i dzienniki inspirowane nie uważają za zbyteczne ciągle zapewniać, że nie można oczekiwać po rządzie innej polityki, krom austryackiej. Co w innych państwach jest rzeczą naturalną, potrzebuje w Austryi ciągłych oświadczeń. Wynika to z odśrodkowych tendencyj niektórych narodowości austryackich. Każda z nich ciąży w innym kierunku, władza zaś niemoże pójść za głosami temi, lecz działać musi li w interesie monarchii. Z dzisiejszego *Fremdenblattu*, zapewniającego, że Austrya nie robi ani polityki rosyjskiej, ani tureckiej, że w danej chwili gotową będzie wystąpić z całą siłą, widać coraz więcej, o czem już wczoraj pisaliśmy, iż monarchia austryacko-węgierska nie myśli bawić się w politykę uczuciową, ani w obronę Turcyi, ale warując sobie swobodę działania w razie zwycięstw rosyjskich ma wytknięty program i weźmie udział w rozbiorze lub uszczupleniu Turcyi o tyle, o ile tego wymagać będzie interes państwa. W tym samym duchu pisze także *Presse*, kładąc raz na zawsze kres bajkom o ograniczeniach, do jakich Rosya wobec Austryi zobowiązać się miała w akcyi wojennej. Przypominacie sobie, że zawsze uważaliśmy tego rodzaju doniesienia za brednie. Wielkie mocarstwo takiego rzędu, jak Rosya, którego tylko pisma lwowskie niechcą uznać, ale z którem liczy się cała Europa, nigdy nie mogłoby zgodzić się na ograniczenie swej akcyi wojennej ze strony obcego państwa. Rzecz ciekawa, że i Anglia, jak o tem świadczy artykuł *Standarda*, powoli zaczyna tak samo zapatrywać się na sytuacyę i zamierza tak długo pozostać spokojnym widzem, dopóki zwycięstwa rosyjskie nie zmuszą jej do polityki rozbiorowej. Zgoła Turcyą nikt nie opiekuje się, znowu prócz lwowskich polityków, a byt jej przedłużyć tylko mogą klęski rosyjskie, gdyż ani Austrya, ani Anglia nie mają powodu przyspieszyć upadku państwa ottomańskiego. Wkrótce Rosya uzyska nowego sprzymierzeńca, tj. Grecyę. Upadek gabinetu Deligeorgis i zwycięstwo stronnictwa Komundurosa nie znaczy nic innego, tylko zbrojne wystąpienie Grecyi przeciw Turcyi. Czyż Polacy zawsze czepiać się muszą walącego się gmachu i zakopać się w gruzach?

W dziennikach pojawiła się pogłoska o zjeździe Cesarza Franciszka Józefa z Carem. Nic tutaj nie wiadomo o takim zjeździe, ale mniemamy, że dłuższy pobyt Cara w Rumunii koniecznie rodzić musi podobne pogłoski, a nawet trudno, aby w takim składzie rzeczy nie przyszło do spotkania obu monarchów.

Czesi bynajmniej nie ukrywają swoich sympatyj, jak tego dowodzą wymiana depesz między Pragą a Moskwą, dalej uroczyste nabożeństwo w Pradze na intencyę zwycięstwa Rosyi, nabożeństwo odbyte przy współudziale burmistrza i całej Rady miejskiej, tudzież list Dra Riegera wystosowany imieniem klubu czeskiego do p. Aksakowa. P. Rieger waruje Czechom stanowisko przedmurza słowiańskiego przeciw Niemcom. Jest to naturalna i słuszna pozycya Czechów, ale w interesie Austryi, nie Rosyi, jak tego widocznie pragnie p. Rieger. Zasługuje na uwagę, że równocześnie odbyło się takież nabożeństwo w Belgradzie i że *Vaterland* z powodów religijnych wyrzeka się wspólnictwa z prażską *Politik*, która w sprawie jubileuszu papieskiego na wręcz przeciwnem stoi stanowisku. Religia służyła Czechom jako środek do celu. Środek ten stał się zbytecznym w chwili wystąpienia Rosyi, w której Czesi radziby widzieć silniejszego opiekuna.

Wiedeń 29 maja.

(259-te posiedzenie Izby deputowanych).

Przy dosyć nielicznym udziale deputowanych, prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11ej min. 20.

Z ministerstwa skarbu nadeszło pismo z zawiadomieniem o udzieleniu sankcyi monarszej ustawie o kredytach dodatkowych.

Z formalności wstępnych nic zresztą nie zasługuje na uwagę.

Całe posiedzenie dzisiejsze zajęła dyskusya ogólna i szczegółowa nad projektem rządowym o koncesyi na zbudowanie kolei lokalnej z Wiednia do Aspang. Sam przedmiot charakteryzuje się jako będący znaczenia czysto miejscowego, zwłaszcza, że skarb nie jest tu zagrożony ani teraz ani w przyszłości subwencyami lub wprost stratami. Mimo to dyskusya ogólna, w której brali udział dep. **Auspitz**, **Russ**, **Pflügl**, **Magg**, **Herbst** i minister handlu **Chlumecki**, trwała dość długo. Poczem 116 głosami przeciw 18 głosom przyjęto projekt za podstawę dyskusyi szczegółowej. Deputowani Polacy głosowali też za projektem.

W dyskusyi szczegółowej do dwu tylko artykułów wniesiono poprawki, które jednak się nie utrzymały; jedna z nich, zawierająca przepis, jak brzmieć powinny akcye przyszłego przedsiębiorstwa kolejowego, wywołała nawet pusty śmiech.

Tak tedy uchwalono projekt w drugiem, a następnie zaraz w trzeciem czytaniu zupełnie w formie wniosków komisyi.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 20. — Następne w piątek.

Ogłoszenia i przypomnienia konkursów akademickich.

Gdy nagroda 347 złr. z daru bezimiennego dawcy z Warszawy, przeznaczona *za najlepszy wynalazek lub dzieło ogłoszone drukiem z zakresu rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego*, dotychczas przyznaną niezostała, rozpisuje się wskutek uchwały pełnego prywatnego posiedzenia Akademii z dnia 2 maja 1877 konkurs do końca marca 1878, którego rezultat ogłoszonym będzie na posiedzeniu pełnem publicznem dnia 3 maja 1878.

Gdy podobnież nagroda 347 złr. z daru tegoż bezimiennego dawcy z Warszawy, przeznaczona *za najlepszy wynalazek lub dzieło ogłoszone drukiem w przedmiocie leczenia chorób epidemicznych lub zaraźliwych ludzi lub zwierząt*, dotychczas przyznaną niezostała, rozpisuje się wskutek uchwały pełnego prywatnego posiedzenia Akademii z d. 2 maja 1877 konkurs do końca marca 1878, którego rezultat ogłoszonym będzie na posiedzeniu pełnem publicznem dnia 3 maja 1878.

Gdy **druga** nagroda za *najlepszy opis części ziemi polskiej* 196 złr. wynosząca niezostała nikomu przysądzoną, postanowiono na posiedzeniu pełnem prywatnem dnia 2 maja 1877 rozpisać konkurs za „najlepszy opis części ziemi polskiej“ dopuszczając aby *tenże ograniczał się do monograficznego opisu jednego miasta lub historycznie znanych miejscowości*. Prace mają być nadesłane do końca marca 1878, w rękopiśmie, który pozostanie własnością autora. Nazwisko autor poda w kopercie opatrzonej godłem powtórzonem na manuskrypcie. Ogłoszenie rezultatu nastąpi dnia 3 maja 1878.

Przypomina się konkurs z fundacyi imienia *Mikołaja Kopernika*, ustanowionej przez gminę miasta Krakowa rozpisany najpóźniej do 15 stycznia 1878. Zadanie konkursowe w języku polskim mieścić ma: *Obliczenie tablic biegu planety Juno*. Nagroda 500 złr. wynosząca ogłoszoną będzie dnia 3 maja 1878 r.

Przypomina się podobnież konkurs z fundacyi imienia *Samuela Bogumiła Lindego*, ustanowiony przez panią Ludwikę z Lindów **Górecką**, rozpisany z terminem dnia 31 grudnia za **pracę** z dziedziny lingwistyki *mogącą w jakikolwiek sposób służyć za uzupełnienie słownika Lindego*. Nagroda wynosząca 675 rubli przyznaną będzie pierwszych dni maja 1879, wypłaconą d. 8 maja t. r. Przedmiot konkursu pojaśnia się w ten sposób, iż za przyczynki do słownika Lindego uważać się będą: opracowane zbiory prowincyonalizmów, monografie z zakresu gramatyki, historyi języka i jego związku z innemi słowiańskiemi, mianowicie starosłowieńskim. Prace mają być przesłane bezimiennie, z godłem powtórzonem na kopercie, w której imie, nazwisko i dokładny adres autora podać należy.

W Krakowie d. 10 maja 1877.

Dr. J. Szujski, sekr. gen. Akad.

Minister handlu mianował komisarza pocztowego Aleksandra **Dawidowskiego** zarządcą urzędu pocztowego w Stanisławowie i przeniósł tamtejszego zarządcę Józefa **Stapfa** w równym charakterze do Przemyśla.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasową nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej u św. Anny we Lwowie p. Joannę **Majwaldównę** rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły, a tymczasową nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej u św. Anny we Lwowie p. Teofilę **Seyssównę** rzeczywistą nauczycielką szkoły pospolitej żeńskiej u św. Antoniego.

Wiedeń 29 maja. Dziś odbywa Izba deputowanych Rady państwa posiedzenie. Zapowiadają, iż na następnem przyjdzie prawdopodobnie pod obrady projekt ustawy o nabywaniu kolei przez państwo poręczonych. Skoro ten przedmiot ważny, zasadniczego i doniosłego znaczenia, będzie załatwiony, wówczas przyjdą na stół Izby projekta ustaw podatkowych. Wydział podatkowy jeszcze przed świętami uchwalił porządek, w jakim ma rzeczone projekta przedkładać w Izbie. Naprzód więc odbędzie się ogólna dyskusya nad wszystkiemi projektami; po ukończeniu przystąpi Izba zaraz do rozpraw szczegółowych nad projektem ustawy o podatku dochodowym osobistym. Obrady nad reformą podatkową obliczone są na 3 do 4 tygodni.

— Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych stanąć miało, ale doznało zwłoki aż do piątku, drugie czytanie wniosku dep. Dra **Dworskiego** o wydanie nowej ustawy o opłatach i stemplach. Czyniąc zadość dawniejszej uchwale Sejmu galicyjskiego, dep. Dr Dworski wniósł na posiedzeniu dnia 15 stycznia 1876 r., rezolucyę treści następującej: Wezwać rząd:

1) do wniesienia w tej jeszcze sesyi, albo ile można najwcześniej, projektu nowej ustawy o opłatach;

2) aby, zanim ustawa ta przyjdzie do skutku, polecił organom finansowym, by w myśl ustawy z d. 3 maja r. 1850 zwalniały od opłat zmianę własności tych także gruntów, dla których niema ksiąg gruntowych;

3) aby polecił organom finansowym, by zerwały na dłuższe terminy płatności, niż przepisano w trzech odnośnych rozporządzeniach ministeryalnych.

Komisya stemplowa Izby deputowanych wywodzi co do punktu 1go co następuje: Patentem cesarskim z dnia 9 lutego 1850 roku ogłoszono ustawę o stemplach i opłatach jako chwilowo tylko obowiązującą. Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 17 maja 1859 r. wraz z powszechnemi dodatkami na wojnę, podwyższono opłaty bezpośrednie częścią o 15, częścią o 25 procent, znacznie także podwyższając stałe opłaty stemplowe. Dodatki wojenne wyraźnie były rozpisane tylko na czas trwania okoliczności nadzwyczajnych, sprowadzonych wojną. Mimo to ustawicznie je pobierano, a nawet wniesiono od rządu w r. 1862 nowelę do ustawy, której owoce, wli-

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA WIEDEŃSKA.

Kiedy gdzieindziej groźne zbierają się chmury, tutaj kwitnie dzięki ustawicznej niepogodzie, w najlepsze *arière saison*, a rozrywki, któreśmy jużeśmy na czas długi mieli pożegnać, nęcą dotąd dawniejszym swym urokiem. Teatry codziennie zapełnione; „Burg“ sprezentował cały szereg młodziutkich aspirantek do ról podlotków i młodszych heroin zatrzymując dwie najbardziej utalentowane, i obchodził aż trzy jubileusze swych krzepkich jeszcze weteranów scenicznych. „Stadttheater“ chcąc urozmaicić swój nieco lekki repertoar kilkoma starszemi klasycznemi utworami, przeliczył się cokolwiek z własnemi siłami i dowiódł ponownie, że na tem polu z Burgiem w zawody puścić się nie zdoła. Pani Lucca (baronowa Wallhofen) wystąpiła cztery razy w wielkiej Operze w najlepszych swych partyach i rozwinęła, jak gdyby chcąc najwybitniej okazać, jak bolesną stratę poniesie świat artystyczny z jej usunięcia się ze sceny, wybornem przeprowadzeniem muzykalnem i dramatycznem tak różnorodnych ról: heroicznej Walentyny i Afrykanki, fantastycznej Mignon i komicznej pani Flut, artyzm swój przedziwny w całej okazałości.

W zaprzeszłą sobotę odbył się w wielkiej sali towarzystwa muzycznego koncert noszący cechę tak niezwykłą, że wypada o nim nieco obszerniej donieść. Program różnorodny i z wielkiem znawstwem zestawiony, składał się tylko z utworów, bądź zupełnie nowych, bądź też już nam nieco znanych muzyków-dyletantów, zajmujących wysokie stanowiska w tutejszych kołach towarzyskich. Książę Ryszard Metternich, b. ambasador na dworze francuskim, popisywał się wielkim marszem i festynem ludowym, utworem orkiestralnym bardzo szumnym i wcale udatnym, a później pieśnią bardzo melodyjną na głos barytonowy. Główną część programu tworzyły kompozycye księcia A. Montenuovo, z których następne dwie najbardziej się podobały: nowy walc „Wiener Tratsch“ ułożony w rytmie i muzykalnych figuracyach straussowskich i „Ave Maria“ na sopran i alt z towarzyszeniem arfy, organów, trąby i wiolonczeli. Utwór ten w tegorocznym sezonie kilkakrotnie na publicznych koncertach powtórzony, zjednał sobie pochlebne uznanie muzyków i krytyków fachowych. Hrabia Hugo Seilern dyrygował osobiście swe kompozycye, niezaprzeczenie najlepsze z całego programu: huczny orkiestralny marsz, poświęcony Lisztowi i większy utwór „Die Djinis“ składający się z chóru mięszanego i orkiestralnej części, osnuty na tle i z częściowym tekstem fantastycznego poematu Wiktora Hugo „Les Orientales.“ Reżyserami tego w swoim rodzaju pierwszego, czysto arystokratycznego koncertu byli księstwo Metternichowie; nic dziwnego więc, że i zestawienie artystyczne, jak i nader liczny udział sproszonej osobno arystokracyi wypadły jaknajpomyślniej, dodając nawiasowo, że wykonanie utworów było poruczone profesorom i najlepszym uczniom konserwatoryum. Księżna robiła honory gospodyni domu, witając na progu sali gości, między którymi znajdowali się arcyksiążę Ludwik Wiktor, książę Hohenlohe i minister baron Hofman. Dochód dość znaczny przeznaczony został na wsparcie biednych uczniów konserwatoryum. Koncert ten, prawdopodobnie stanowi początek dalszych tego rodzaju produkcyj w następnym sezonie, i dowodzi, że tutejsza arystokracya w miarę usuwania się od politycznego życia, coraz bardziej i z niemałym skutkiem skłania się ku dziedzinie literatury i sztuki, a częściowo nawet w tej mierze już zasłużony rozgłos osiągnęła. Tak więc zjednali sobie od dawna hrabstwo Wickeburg-Almassy swemi licznemi i wybornemi utworami poetycznemi sławę niemal europejską; nie mniej czynni na polu literackiem są książe Konstanty Czartoryski i hr. Erazm Stadion. W dziedzinie artystyczno-dramatycznej pojawił się, przy sposobności w ostatnich czasach często urządzanych przedstawień amatorskich bądź w pałacach księcia Hohenlohe, księcia Auersperga i księżnej Metternichowej, bądź też, jak roku zeszłego w publicznym teatrze (operze komicznej) największy zastęp talentów; a grono dostojnych amatorów dramatycznych z księżną Pauliną Metternichową, hrabiną Kolonits, hrabiną Larisch-Deym, hrabiną Rossi, księciem Czartoryskim, hrabią Larisch i baronem Bourgoing na czele, może śmiało iść w zawody z lepszymi nawet aktorami. Festyn ludowy urządzony na cel dobroczynny 12 i 13 b. m. na placu byłej wystawy powszechnej w Praterze nie udał się pomimo najróżnorodniejszych rozrywek, pięciu muzyk wojskowych, dwu cywilnych, dwu teatrów w rotundzie, loteryj fantowych, i t. p. nie z braku udziału publiczności, która w dniu pierwszym w liczbie przeszło szesnastu tysięcy się zgromadziła, lecz przerwany i popsuty przenikliwem dżdżystem powietrzem.

Wiedeń poczyna się coraz bardziej cywilizować przybierając postać kosmopolityczną nowszych miast niemieckich. Ulubione historyczne lub romantyczne zabytki przeszłości ulegają jeden po drugim tym cywilizatorskim zapędom, robiąc miejsce wytworom nowomodnego smaku i kunsztu. Padły ich ofiarą w ostatnich latach całe szeregi domów, które przez niejedno stulecie patrzyły na dolę i niedolę miasta, a z których nie jeden przetrwaćby zdołał dzisiejsze; uległa im i kawiarnia Dauma na Kohlmarkcie, najulubieńsze miejsce schadzek kółka polskiego; a w ostatnim miesiącu musiały nawet dwie studnie na Hof, przyozdobione staremi figurami symbolicznemi, ustąpić miejsca arcy-prozaicznym rurom studziennym. Właściwy typ wiedeńczyków, znany ogólnie z swej wesołości i dowcipu, niknie coraz bardziej wraz z staremi gmachami, tak że wkrótce te typowe postacie do najrzadszych osobliwości policzyć i gdzieś daleko po za obrębem właściwego miasta szukać ich wypadnie. Śmierć pomaga też niemało tym cywilizatorskim dążeniom, gdyż zmiatając jedną osobistość po drugiej, znaną i lubianą od wszystkich, zostawia niestety! towar tuzinkowy. Tak zmiotła nagle w dniach ostatnich znowu jednego z tego już i tak nader przerzedzonego grona, G. F. Mandla, znanego bardziej pod imieniem „Berliner Mandl“. Byłto prawdziwy „wujaszek całego świata“, gdyż od lat blisko trzydziestu nie było prawie aktora, dyrektora lub w ogóle artysty, którýby nie wszedł w styczność z tym jowialnym i nader szczodrym mecenasem. Dom jego i kieszeń stały dniem i nocą dla wszystkich, aż do czasu ekonomicznej katastrofy otworem — a dziś, gdy przyszło oddać ostatnią cześć zmarłemu, zaledwie kilka osób towarzyszyło konduktowi. Prawda, że w ostatnich czasach znacznie mniej szampana płynęło u niego i mniej rozmaitych autografów na stęplowym i niestęplowym papierze zalegało kasy i biórko mesenasa, a dawniejszych usług już zapomniano; zresztą cywilizujemy się przecież hołdując zdaniu: „*les anciens sont les anciens, et nous sommes les hommes d'aujourd'hui.* Mandl nietylko w świecie artystycznym zjednał sobie imie; były chwile, w których i w sferach politycznych odgrywał wcale nie podrzędną rolę: tak wynaleziono głównie za jego pomocą po stłumieniu powstania węgierskiego zakopany przez Ludwika Kossutha skarbiec królewski, a w roku 1866 wysłany był nawet z początkiem niesnasków z gabinetem pruskim w nadzwyczaj ważnej misyi dyplomatycznej do Berlina.

Ostatnia przed jesienią urządzona wystawa obrazów w „Kunstvereinie“ na Tuchlauben otwartą została 15go b. m. i dozwoliła powitać nowy utwór pędzla Henryka Siemieradzkiego. Obraz ten noszący tytuł „Handlarz amuletów“ wykończony prawdopodobnie równocześnie lub przed „Pochodniami Nerona“, jest wielkich rozmiarów i mieści w sobie grupę składającą się z trzech osób prawie naturalnej wielkości. Nubijczyk o regularnych, prawie kaukazkich rysach twarzy, koloru hebanowego, mający ledwie biodra okryte kawałkiem grubej materyi, przyklęknąwszy dla wydobycia towaru z pstrej obok niego na ziemi stojącej skrzyni, zachwala figurkę bożka egipskiego, z całym zapałem przebiegłego kupca, pochylonej ku niemu ślicznej dziewczynie, wspartej rękoma na marmurowym stopniu studni; za nimi pysznie ubrana kobieta przysiadłszy na poręczy fotelu śledzi, na pozór obojętna, chłodząc się wachlarzem z pawich piór, w twarzy dziewczęcia, jak gdyby dojść chciała, na co jej się przyda ów amulet i czy rychło uda się czarnemu kupcowi wyuczonemi frazesami zwieść niedoświadczonego podlotka. Rysunek utworu, uwydatnienie plastyczne postaci i różnorodność kolorytu cery są prawdziwie po mistrzowsku oddane. Nubijczyk chytrze z pod oka na niedoświadczone dziewcze spoglądający, widocznie nie wierzący w przedziwną siłę talizmanu tak wymownie zachwalanego; twarzyczka dziewczynki słuchającej z natężoną uwagą słów dotąd niesłyszanych, z okiem na wpół przymrużonem, skierowanem w nieokreśloną przestrzeń; zimny badawczy wzrok doświadczonej kobiety, jakby przypominającej sobie podobny epizod z własnego życia; wszystkie te myśli i wyrazy misternie wyryte w twarzach postaci zachwyciły widzów bez ustanku tłumami otaczających obraz. Trudno dośledzić w o-

czając jeszcze Węgry, obliczano na dziewięć do dziesięć milionów. Ztąd poszła ustawa z dnia 13 grudnia 1862 r. o niektórych zmianach ustawy z 1850 r., obowiązująca tylko na r. 1863. W październiku r. 1863 rząd wniósł nową nowelę do wymienionych co dopiero dwu ustaw, która tylko dla ruchu handlowego i przemysłowego zawierała niektóre ułatwienia, tudzież dla sporów prawnych, których przedmiot nie przechodzi wartości 50 złr. Ztąd poszła ustawa z dnia 29 lutego r. 1864, znów obowiązująca tylko na r. 1864. Z nowego projektu rządowego wynikła ustawa z d. 8 maja r. 1876, zmieniająca niektóre przepisy rozporządzenia z dnia 5 kwietnia r. 1856, tudzież wymienionych tu ustaw z r. 1862 i r. 1864. Owe ustawy z ograniczonym czasem prawomocności bynajmniej jednak obowiązywać nie przestały; w ten sposób stało się, że oprócz wszystkich wymienionych powyżej rozporządzeń cesarskich i ustaw istnieje jeszcze około 800 rozporządzeń ministeryalnych. Już w r. 1862 rząd uznał konieczność zupełnego przeobrażenia i uproszczenia tych ustaw, oznajmując zarazem, że rozpoczęto już prace wstępne, że atoli nowe ukształcenie sądownictwa i całej organizacyi jego, szczególniej zaś trudności wynikające z prowizorycznego stanu sądownictwa na Węgrzech nie pozwalają jeszcze zaprowadzać trwałych norm w sprawach opłat i stempli. Komisya Izby deputowanych stwierdza obecnie, że ta główna przeszkoda, co do Węgier, już nie zachodzi, a co do sądownictwa austryackiego także przeszkód już nie widzi. Wnosi przeto:

„Udziela wezwać rząd, aby jaknajwcześniej wniósł do Izby projekt nowej ustawy o stemplach i opłatach."

Co do 2go punktu rezolucyi dep. Dra Dworskiego, komisya wywodzi z rozporządzenia cesarskiego z dnia 1 maja r. 1850. (rozporządzenia ministra skarbu z d. 3 maja r. 1850), że i co do tych gruntów, dla których nie ma ksiąg publicznych, obowiązuje przepis o zwalnianiu od opłat przy zmianie własności, byle były właściwe inne po temu warunki. Stwierdziwszy zaś, że postępowano wbrew temu przepisowi, wnosi komisya:

„Wzywa się rząd, aby pouczył niższe organa finansowe, jako w myśl ustępu 9go ustawy z d. 3 maja r. 1850 zwalniać należy od opłat przy zmianie własności te także grunta, dla których nie ma ksiąg publicznych."

Co do punktu 3go nakoniec, komisya sądzi, że wystarczają terminy płatności, jakie są w używaniu, zważszy, że w wypadkach godnych uwzględnienia wolno stronom interesowanym udać się wprost do ministerstwa skarbu o przyzwolenie na dłuższe terminy lub na spłacanie ratami. Komisya wnosi tedy: przejść nad tym punktem 3cim do porządku dziennego.

Królestwo Polskie.

Piszą nam z Królestwa Polskiego:

Przygotowawcze narady, które się w Krakowie w gronie posłów toczyły nad projektem zmian w ustawie o władzach administracyjnych w Galicyi żywo nas tu obchodzą, jak zwykle Warszawianina zajmuje wszystko co się w którymkolwiek zakątku Polski dzieje; rozbieramy tu w kilku kółkach wniosek Dunajewskiego i co do zasad zaproponowanych. Jeżeli ten pogląd w stanie ocenić przeszkód jakie przy przeprowadzeniu przez Radę państwa w Wiedniu napotkać ono może, przeszkód będących podobno najważniejszym zarzutem ze strony przeciwników, lecz mamy nadzieję, że trudności te nie odstręczą przewódców od dobra publicznego.

Główne tu zwrócono uwagę na organizacyę gminy a to dla tego powodu, że kraj nasz przechodzi teraz przez pasowanie się z tym stanem rzeczy tak ważnego szczebla administracyi krajowej. My wprawdzie szczęśliwsi jesteśmy pod tym względem niż Galicya, bo nie mamy w organizacyi naszych owych „obszarów dworskich" które u was powstały przed laty, a w tychże znajdują powód usprawiedliwienia anormalnego wzrostu, ale natomiast mamy przy przeprowadzeniu instytucyi mającej niezaprzeczenie wiele dobrego, do walczenia z dwiema innemi przeszkodami. Pierwszą jest wywieranie przez władze wyższe wpływu na wybór wójta gminy, które aczkolwiek niedopuszczalne w prawie i dzisiaj mniéj jest wyraźne niż w kilku pierwszych latach po wypadkach 1863 r., to jednakowoż nie jednemu warchołowi z pomiędzy niższych urzędników pozwala korzystać z narowu włościan do głosowania za osobami przez rząd wskazanemi, by korzystne dla siebie stanowisko wójta gminy zająć. Druga przeszkoda tkwi w usposobieniu właścicieli ziemskich, którzy niechętnie posady wójta gminy się podejmują. O ile wyraźną była dobra wola i obudzone uczucie obowiązku obywatelskiego przy wyborach sędziów gminnych o tyle nie wiele dotychczas naliczyć można osób, dosyć odważnych cywilnie by objąć posadę narazić mogącą na odpowiedzialność i zależną często w sposób arbitralny od wyższych władz administracyjnych. Rząd zmieniając tak radykalnie dawną organizacyę wójtów gminy, dzisiaj jak zwykle w czasach rewolucyjnych za pośpiechem, nie zwrócił na to uwagi, że każden właściciel majątku ziemskiego miał nietylko prawo dzierżenia władzy wójtowskiej ale i obowiązek sprawowania jéj. Jeżeli rząd sądził iż ma powody nieufania właścicielom ziemskim, to mógł nie naruszając dawnych władz gminy, dodać do ich boku, jak to zaprowadził przy swej organizacyi, radę gminną, z wyborów pochodzącą; byłby to skuteczniejszy sposób rozciągania nad wójtami gminy kontroli i najpewniejszą gwarancyą tak dla rządu jak dla gminy; byłby jednocześnie zmniejszył znacznie koszta bardzo dla gmin drogiego i obronił kraj od tysiąca nadużyć, które się po zaprowadzeniu nowej organizacyi wójci gmin a zwłaszcza ich sekretarze dopuszczali i dopuszczają, nadużyć ciążących ostatecznie więcej na włościanach jak na właścicielach większych obszarów. Właściciele ziemscy potraktowani tak niesłusznie, obowiązki wójtowskie i rząd który sądził, że ich do żywego dotknie odejmując im władzę w zachowaniu swéj pomylił się. Pomylił się i on, bo dziś, że krok ten podrażnił jeszcze więcej właścicieli ziemskich z włościanami, gdy władza od których na tych przechodziła. Dla właścicieli ziemskich sprawowanie władzy wójtowskiej przez włościan było rzeczą obojętną, a usuwali się tylko dlatego, aby nie dopuścić, żeby stosunek ten się nie powiększać się nadal, a władzy egzekucyjnej przy odsunięciu ich rząd miał do czynienia w trudniejszym położeniu ze gminy, gdy prawie ani nadużycie, ani nie, nadużywał się do ucisku, dopiero skutecznie ściganym był w jego interesie bowiem z obojętnością a szybko właściciele ściślejszego kłopotu niechcieli rządu organizacyi wójtów nieocenienie większych wójtów gminy, nie ma tyle dla zamożniejszéj, hi-

Sprawa wschodnia.

Był czas, gdy rząd rosyjski wielkie pokładał nadzieje w sympatyi Greków i na pomoc ich w wojnie z Turcyą liczył. Dzienniki rosyjskie utrzymywały niegdyś, że Grecya jest najpewniejszym sprzymierzeńcem Rosyi i że wspólnie z nią Turcyi wojnę równocześnie z rozpoczęciem jej przez Rosyę. Głównie zaś opierała się ta nadzieja na jedności Kościoła. Oddawna jednak to przyjazne dla Rosyi usposobienie Grecyi zaczęło ustępować miejsca obojętności, a w końcu nawet niechęci. Ze strony prasy rosyjskiej o „skarlałej krainie Hellenów" od czasu jak wojny Turcyi, Grecya zachowywała się w tym względzie wielce spokojnie, co wywołało w Moskwie i Petersburgu oburzenie, manifestujące się gorącemi i namiętnemi wycieczkami dzienników rosyjskiego przeciw „kupczącym, zwyrodniałym i spodlonym potomkom bohaterów starożytności".

Półurzędowe *St. Pietersb. Wiedomosti*, mówią właśnie w duchu powyższym, ze stanowiska rosyjskiego o postawie rządu greckiego wobec wojny rosyjsko-tureckiej, „Co robi i co zamyśla dziś Grecya? Czy można na nią liczyć jak na sprzymierzeńca Rosyi lub nie?" To pytanie zadaje sobie *St. Piet. Wiedomosti*, bo one samych, że dziś niepokoją całe serbsko-tureckie zdawało się prawie pewnem, że Grecya wypowie wojnę Turcyi, że tamte nietylko nie myśli, nietylko zmniejsza do takiej powstanie przyjazny w Grecyi, ale nadto dziennikarstwo ateńskie często wypowiada zdania nieprzychylne Rosyi, prasa zaś grecka w Konstantynopolu współzawodniczy nawet z prasą turecką w podawaniu przesadnych wiadomości o powodzeniach wojsk tureckich i klęskach armii rosyjskiej. Oprócz tego konstantynopolityńskie greckie duchowieństwo z gorliwością niesłychaną propaguje wiernopoddańcze względem Sułtana obowiązki, słowem poddani greccy Turcyi stanowczo i szczerze oświadczają się przeciw sprawie Słowian bałkańskich, bronionej przez Rosyą. A przecież podczas powstania Kandyotów zupełnie inną była postawa Greków tureckich. Usprawiedliwia się to po części jednoplemiennością fanaryotów z mieszkańcami Aten i Kandyi, tudzież wspólnością dążeń panheleńskich wszystkich potomków starej Grecyi. Ale przecież i ruch Słowian bałkańskich, który wywołał wojnę i dziś grozi wielkiem wstrząśnieniem cesarstwu ottomańskiemu, w pewnych warunkach może bardzo dopomódz rozszerzeniu granic królestwa greckiego i urzeczywistnieniu ideałów politycznych, o których marzyli najznakomitsi patryoci greccy w końcu 18go wieku i pierwszej połowie 19go.

Cóż zatem jest powodem postawy teraźniejszej Greków prawie w zupełności przychylnej (?) rządowi tureckiemu? zadaje sobie pytanie dziennik rzeczony. Niesądzi on, aby wpływy Anglii, jakkolwiek przeważne i potężne, mogły być jedyną takiego usposobienia Grecyi przyczyną. Jest tu inny jeszcze powód. Bez wątpienia istnieje w Grecyi gorące pragnienie rozszerzenie dzisiejszych szczupłych granic; lecz chodzi o to, że bardzo jest trudno określić granicę północną tego rozszerzenia, Posuwając bowiem ową północną granicę ku Bałkanom, t. j. obejmując nietylko Epir i Tesalię, lecz Macedonię z Tracyą i Rumunią, Grecya spotkałaby się z tłumną ludnością słowiańską, wcale nieprzychylną Hellenóm i niepragnacą bynajmniej zamienić jarzma tureckiego na równie ciężkie greckie. Tymczasem Słowianie, jeśli ruch ich teraźniejszy rzeczywiście zyska, co ma na celu, niemogą zaniedbać tych Słowian, którzy są osiedleni na południowych bałkanu stokach, dla tego jedynie, że te kraje pragnie zabrać Grecya. Zjawiają się więc tu kombinacye i trudności, mogące zadać cios dotkliwy marzeniom tych Greków, którzy uważają kraj swój za spadkobiercę cesarstwa Bizantyńskiego. Ztąd to pochodzić ma chłód i pewnego rodzaju zawiść patryotów greckich względem ruchu Słowian, ztąd ich nieżyczliwość i postanowienie odroczyć raczej spełnienie ich patryotycznych rozległych zadań do czasu nieograniczonego, niż przyłożyć dziś rękę do upadku Turcyi, który przedewszystkiem Słowianom (tj. Rosyi) korzyść przyniesie.

I jeszcze jedna przyczyna istnieje, zdaniem *St Piet. Wiedomostiej*, która neutralizuje antitureckie porywy Grecyi, usprawiedliwia obojętność Greków wobec wojny dzisiejszej. Wiadomo, że cała ludność teraźniejszego królestwa Greckiego stanowi zaledwie trzecią część ludności greckiej, rozproszonej po całej Turcyi, a w szczególności na wybrzeżach mórz Czarnego, Śródziemnego i Marmora. Dzięki solidarności, przedsiębiorczości i obrotności, wszyscy ci Grecy wyrobili sobie położenie dosyć znośne. Mają wpływy w Konstantynopolu, stanowią wszędzie siłę finansową, korzystają ze wszystkiego, nawet z demoralizacyi urzędników tureckich i rozpacznego położenia Rajasów. W tym względzie — (są słowa dziennika rosyjskiego) podobni są bardzo do Żydów w zachodnich prowincyach Rosyi i Królestwie Polskiem, będąc jak tamci, pasożytami, którzy wysysają jego soki na szkodę miejscowej ludności. Lecz Grecy w Turcyi daleko więcej mają wpływu i siły niż Żydzi w Rosyi, są bowiem wykształceńsi nietylko od mieszkańców, których wyzyskują, lecz i od władz, któremi *per fas et nefas* rządzą. A teraźniejsza konstytucya turecka jeszcze więcej odkrywa widoków dla Greków. Spodziewają się oni posiąść teki ministeryalne, jak dziś już mają przewagę w Izbach. Słowem, w mętnej wodzie konstytucyonalizmu tureckiego umieją ryby łowić wyrodzeni potomkowie Leonidasów i Peryklesów; czując zaś, że połów o tyle będzie obfitszy, o ile teraźniejsza władza Porty a z nią intrygi serajowe i przedajność baszów utrzymają się, są konserwatystami, jakkolwiek nienawidzą Turkow, bo pochłonięci poziomemi widokami zysków materyalnych, wolą wyrzec się uczuć ludzkości i nawet marzeń patryotycznych dla własnej ojczyzny, niż stanowiska materyalnego, jakie się im uśmiecha w Turcyi.

To są — zdaniem dziennika rosyjskiego — powody, dla których sprawa wyzwolenia Słowian, niespotyka współczucia Greków tureckich. Że zaś ci Grecy mają wpływ wielki w sferach urzędowych Grecyi niezawisłej, na którą znów Anglia wywiera nacisk, i która nadto zbyt szerokie zakreśla plany dla swej przyszłości, mając się za spadkobierczynię Bizancyum, aby ruch Słowiański mógł być dla niej przyjemnym, więc dla tego Grecya nigdy niewystąpi w obronie Słowian bałkańskich, a nawet Rosya, skoro jej Opatrzność pozwoli zwalczyć jednego przeciwnika wolności Słowian, którym jest Turcya, napotka inny poczet nieprzyjaciół tej świętej sprawy, bodaj czy nie w Grekach."

Takim jest pogląd dziennika rosyjskiego półurzędowego na stanowisko Grecyi w stosunku do obecnej wojny. A i inne też dzienniki przypuszczają ze smutkiem, „że krzyż prawosławny rosyjski, oprócz wyznawców półksiężyca, będzie podobno zmuszony wyzwać do walki skarlałych i wyrodzonych współwyznawców wschodniego krzyża."

Teatr wojny.

Urzędowy dziennik turecki *Bosna* wychodzący w Serajewie podał w ostatnich dniach niejakie szczegóły o powstaniu w Bośni i Hercegowinie. Jakkolwiek są to wiadomości o samych zwycięztwach Turków, wszelako powtarzamy je, gdyż świadczą one o ruchu na tem polu walki, z którego od dawna żadnych nie było wieści. Oto co pisze rzeczony dziennik:

„Ismet basza wyruszył 14 b. m. z 3 batalionami nizamów, 3 taborami redifów i znaczną liczbą wojska nieregularnego w kierunku ku Trawnikowi. Aż do wsi Hüjewna korpus ten nie spotkał nieprzyjaciela. Dopiero na granicy nahii grahowskiéj, a mianowicie pod wsią Winica natrafił Ismet basza na słaby oddział powstańców, którzy zdawali się tworzyć przednią straż Despotowicza. Cofnęli się oni bez strzału przed przeważną siłą Turków, natomiast powstańcy obsaczający wzmocnion karauł na wzgórzach pod Winicą, rozpoczęli ogień silny na wojsko tureckie. Nizamy zdobyli karauł, którego szczupła załoga cofnęła się do silnego korpusu pod wsią Pericz. Karauł Turcy spalili. O posiadanie wsi Pericz wszczęła się większa potyczka, która się zakończyła cofnięciem się powstańców. Turcy zajęli potem wieś i otaczające ją wzgórza, które oszańcowali. Zostawiwszy załogę poszli Turcy daléj ku Gradinie, głównemu miastu nahii. Nad Gradiną panują dość wysokie góry zajęte przez trzy oddziały powstańców w łącznéj liczbie około 1800 ludzi.

Na drugi dzień obsadziło wojsko tureckie te wzgórza, albowiem powstańcy opuścili je po krótkiéj obronie. Cofnęli się oni do Karapotoka, który jest silnie oszańcowany i prawdopodobnie chroniło się w nim kilka tysięcy powstańców. Ismet basza nie odważył się iść na Karapotok i poszedł przez Peczi i Ristowacz do Maliszowacza, gdzie się miał znajdować oddział powstańców. Dowódzca ich jednak Krantacz opuścił obóz, kazał się mieszkańcom wynieść z miejsc Tyczewo i Przychodacz, spalił je i uszedł do Karapotoka. Ismet basza doszedł jeszcze do Ozaka i udał się do Głomacza niewidząc nawet Karapotoka, którego się tak obwiał.

Równocześnie komendant załogi w Banialuce Hassim Aga stoczył potyczkę z powstańcami niedaleko Vrbas. Trzy oddziały powstańców wzięły udział w walce. Według *Bosny* Turcy nie ponieśli żadnych strat, natomiast powstańcy mieli 12 zabitych i wielu rannych, których zostawili na placu boju. Dziennik ten urzędowy przyznaje, że w okręgu Banialuki liczni powstańcy zagrażają bezpieczeństwu.

Pod Otoką w nahii bihackiéj także zaszła większa potyczka. Liczbę powstańców podają na 440 ludzi, podczas gdy ze strony tureckiéj biło się 800. Bitwa trwała kilka godzin, była bardzo krwawą, a skończyła się zwycięstwem Turków. Powstańcy mieli 20 zabitych i wielką liczbę rannych."

Z tych urzędowych sprawozdań wypływa, że pomimo twierdzeń ajenta tureckiego w Kostajnicy, który ustawicznie zaprzeczał istnieniu powstańców, mimo to powstanie nietylko istnieje, ale nawet trudno pokonać je Turkom.

Z naddunajskiego pola walki obie strony donoszą tylko o małoznaczącéj kanonadzie; wiadomości o wysadzeniu w powietrze monitora tureckiego dotychczas ze strony tureckiéj nie potwierdzono. W Małéj Wołoszczyźnie, jak donosi *Presse*, nie ma w téj chwili ani jednego żołnierza rosyjskiego, lecz kraj ten zajmują sami Rumuni. Doniesienie to o tyle jest ważne, że zaprzecza dawniejszemu, jakoby wojsko rosyjskie miało wkrótce zająć paszalik widdyński.

Od kilku dni powtarzają się ustawicznie doniesienia o posuwaniu się Rosyan całemi siłami ku Erzerum. Zdaje się, że Muchtar basza zaniechał zupełnie zamiaru wstrzymania Rosyan na drodze między Karsem a Erzerum, a to z obawy przed okrzydleniem, którem mianowicie przez lewe skrzydło rosyjskie był zagrożony. Kolumna ta posunęła się od Bajazetu aż nad jezioro Wan, w którego pobliżu na granicy perskiej pojawił się korpus 10,000 Persów niby dla strzeżenia neutralności. Dopiero więc prawdopodobnie pod samem Erzerum przyjdzie do większej bitwy, od której los kampanii w Azyi zależeć będzie.

O położeniu i znaczeniu Erzerum dla azyatyckiego pola walki pisze *Inwalid* rosyjski co następuje: „Wiadomo, że armeńska wyżyna zajmuje całą północno-wschodnią część Małej Azyi; punkt środkowy tego płaskowzgórza stanowi pasmo gór, które na wschodzie graniczą z górami kaukaskiemi i perskiemi a na zachodzie ciągną się wzdłuż wybrzeża i sięgają aż do środkowej Anatolii. Prawie w samym centrum tej wyżyny, na wysokość 6000 stóp nad powierzchnią morza, leży miasto Erzerum, w którego pobliżu wytrysknją źródła prawie wszystkich główniejszych rzek Małej Azyi, wpadających do morza Czarnego, Kaspijskiego i do zatoki perskiej. Wilajet Erzerum graniczy na północnym zachodzie z Trapezuntem, na północnym wschodzie i na wschodzie z Rosyą i Persyą, a na południu i zachodzie z wilajetami Bagdad i Siwas, zajmuje wyżynę armeńską poprzerzynaną pasmami gór oddzielonych od siebie przez doliny rzek i jezior. Wszystkie te pasma gór mają kierunek równoległy: stoki ich są bardzo strome i skaliste, co utrudnia niezmiernie budowę dróg. Na wszystkich tych górach są rozległe równiny, na których wypasają się niezliczone trzody owiec i bydła. Niziny wilajetu Erzerum są bardzo urodzajne, i to jest powodem, że na tych nizinach potworzyły się znaczne osady. Otoczone ze wszystkich stron górami, są te niziny dla Turków naturalnemi fortecami, niejako oszańcowanemi obozami, do których tylko wstępu przez górskie przesmyki bronić wypada. Najważniejsze niziny są pod Erzerum, Kars i Ersindjan (ta ostatnia jest najurodzajniejszą), a najrozleglejsze niziny są pod Bajazet i Musz. Drogi w Małej Azyi są prawie bez wyjątku w opłakanym stanie. Pochodzi to po części z przyzwyczajenia, iż wszelkie transporty w tych okolicach odbywają się zapomocą zwierząt jucznych: w ten sposób jest dotychczas urządzoną poczta między Erzerum a Trapezuntem, pomimo, że oba te miasta łączy bity gościniec. Wszystkie drogi komunikacyjne tego wilajetu koncentrują się w Erzerum i ztąd też wychodzą wszystkie drogi, łączące to miasto z główniejszemi miastami prowincyi.

Erzerum leży przy wielkim szlaku handlowym łączącym porty Czarnego morza z azyatyckiemi prowincyami Turcyi i Persyi. Bity gościniec z Trapezuntu do Erzerum ma 280 wiorst długości a budowa tego gościńca kosztowała rząd turecki 1,750,000 rubli. Ten sam rząd zamierza wybudować drugi taki gościniec z Batum do Kars. Zwyczajne drogi prowadzą z Erzerum do Ardahanu, Karsu, Ersindjanu, Murz, Bitlitu i Wanu. Drogi ważne pod względem strategicznym dla armii rosyjskiej prowadzą od granicy rosyjskiej w następujących kierunkach: z Osurgati do Batum (50 wiorst); z Achalczyka i Achalkalaki do Ardahanu (100 wiorst); z Aleksandropola do Karsu (70 w.) i z gubernii Eriwańskiej do Bajazetu (135 w.). Regularnie kursuje poczta tylko między Erzerum a Trapezuntem. Druty telegraficzne łączą Erzerum z Trapezuntem, Siwas, Karsem, Murz, Bitlis, Wanem i Bajazetem. Długość sieci telegraficznej tego wilajetu wynosi 900 wiorst. Dzięki położeniu, klimat wilajetu Erzerum jest umiarkowany, suchy i wogóle bardzo zdrowy. W niżej położonych okolicach uprawiają bawełnę, ryż i oliwkę. Na nizinie pod Erzerum, która wznosi się 6398 stóp nad powierzchnią morza, trwa zima od końca listopada do końca lutego; średnia temperatura w zimie wynosi — 3·2° Reaum; najniższy stan temperatury wynosi — 18° R. Śniegi spadają zazwyczaj bardzo obficie. Lato jest zawsze bardzo gorące; średnia temperatura wynosi zazwyczaj + 19° R. Upały w ciągu dnia dochodzą prawie zawsze do + 35°, a pod wieczór spada ciepłomierz do + 12 a nawet + 9° R. Wilajet ten liczy 610,000 ludności. Na tę cyfrę składa się 183,000 chrześcian, a mianowicie: 157,000 Ormian, 2,800 Greków i 22,600 Nestoryanów. Muzułmańska część ludności dzieli się znowu na 190,000 Turków, 207,000 Kurdów, 25,000 Kizilbachów, 2,900 Tatarów i 2,700 Czerkiesów. Erzerum (miasto) liczy 60,000 mieszkańców. Środki obronne tego miasta składają się z wysuniętych fortów, z właściwej fortecy i z cytadeli.

Forty są zbudowane bardzo odpowiednio na wzgórzach Kap-Dagh i Keremeng-Dagh; niektóre z nich mają sklepione kazamaty. Właściwą fortecę stanowi długi mur, okalający miasto w długości $1^1/_2$ wiorst, w tym murze jest umieszczonych 11 baszt połączonych ze sobą podziemnemi gankami. Wysokość wału wynosi 15—21, grubość 25—30 stóp. Rów forteczny jest 77 stóp szeroki a 10—24 stóp głęboki. Cytadela jest zbudowaną w samym środku miasta i otoczoną starym murem, na którym wznosi się 13 wieżyczek. Nie jest ona w stanie stawić wielkiego oporu. Do obrony miasta potrzeba 150 dział i około 20,000 ludzi. W r. 1829 zajął ks. Paskiewicz Erzerum bez oporu ze strony Turków; ale nadmienić wypada, że w tym roku miasto to nie było jeszcze ufortyfikowane.

W końcu mówiąc o Karsie, pisze *Inwalid*, że po każdej wojnie rosyjsko-tureckiej pracowali Turcy gorliwie około należytego ufortyfikowania Karsu. Dziś ma Kars starą fortecę, która ma być zburzoną, cytadelę w środku miasta i 11 wysuniętych fortów, okalających miasto, a oddalonych od siebie o 1300 sążni. W mieście tem jest 150 dział i 20,000 załogi. Liczy ono 20,000 mieszkańców. Batum leży przy zatoce tego samego nazwiska. Od strony lądu bronią przystępu do tego miasta wysunięte forty. Jest to największe miasto Lazistanu i liczy 30,000 mieszkańców.

Dzienniki rosyjskie zachowywały dotychczas milczenie o powstaniu na Kaukazie, dopiero teraz podają pewne szczegóły, które tchną wpływem cenzury rządowej, usiłującej nadać im jaknajmniej doniosłości, a to w myśl zwykłych sprawozdań rządowych rosyjskich, zawsze zawierających ową sakramentalną formułę: *wsio błahopołuczno!* (wszystko pomyślnie).

Dziennik miejscowy urzędowy *Kaukaz* pisze, co następuje:

„Od połowy kwietnia, w obwodzie Terskim, w gó-

---

brazie błędu technicznego lub przekroczenia granic piękna w postaciach wybornie ugrupowanych; mniej zadowalało manierowane cokolwiek zapełnienie tła obrazu najróżnorodniejszym marmurem. Oddanie tych gatunków od lekko fladrowanych stopni u studni aż do pstro-mozaikowanej ściany i ciemnofioletowej czary studziennej jest wprawdzie mniej więcej udatnem, lecz nie przyczynia się wcale do wzmocnienia ogólnego wrażenia utworu, owszem szkodzi mu cokolwiek, gdyż zdaniem mojem tło mniej wyszukane przysłużyłoby mu się nierównie lepiej, zwłaszcza, że gra kolorów: różnobarwnych sukien i drogich pięknydeł u kobiety, wachlarza z pawich piór i pstrej skrzynki z amuletami nasyca oko widza podostatkiem, wymagała więc trochę uspakajającej głębi. „Handlarz amuletów" odbija równie silnie od reszty wystawionych figuralnych obrazów, jak się na ostatniej wystawie w „Künstlerhaus" arcydoskonały obraz kostiumowy (przedstawiający hrabię Wilczka) pędzla mistrza Matejki odznaczył od wielkiej liczby robót portretowych, nie wyjmując wcale współzawodniczącego utworu Makarta.

Z liczby innych obrazów teraźniejszej wystawy, nadmienię dalej o krajobrazie olbrzymich rozmiarów „Samotność" G. Courbeta. Malarz ten, jeden z pejzarzystów szkoły nowej francuskiej, był w r. 1871 ministrem paryskich komunardów i jednym z głównych sprawców obalenia kolumny na placu Vendôme. Po wkroczeniu wojsk Rzeczypospolitej do Paryża, schwytany, siedział przeszło pół roku w więzieniu, a wypuszczony na wolność, skazany został na zwrot wszystkich kosztów restauracyi kolumny, przechodzący sumę olbrzymią 232,000 franków. Proces prowadzony z tego powodu przez wszystkie instancye, trwał aż do końca roku zeszłego i wypadł nareszcie niepomyślnie dla malarza, gdyż skazany na zapłacenie całej sumy, wyjednał sobie tylko ulgę w spłacaniu jej ratami rocznemi po 10,000 franków. „Samotność" przeznaczoną jest do wyrównania pierwszej tego roku raty. Utwór jak gdyby odpowiadał celowi, na który jest przeznaczonym, przedstawia wązką dolinę, opasaną dokoła nagiemi prawie wzgórzami, przeciętą z środka planu ku widzowi płynącym strumieniem o mętnej wodzie. Chuda drzewina na prawem wzgórzu i pasterz z osłem pojącym się nie ujmują, potęgują raczej nastrój melancholiczny całego krajobrazu oświetlonego słabo resztkami ustępującego dnia i oddanego w stylu ciężko heroicznym z ponurym kolorytem. Szkoda, że zbyt ciasna salka „Kunstvereinu" nie dozwala przejrzeć tego olbrzymiego utworu w całości i odpowiedniej oddali pięciu do sześciu metrów, z której robić musi przedziwne wrażenie tej w partyach pojedynczych misternie wywołanej imponującej samotności. Obraz równej prawie wielkości innego francuskiego pejzażysty, C. Troyon, „Wnętrze lasu" z południowo-zachodniej części Francyi jest tak w złem miejscu ustawiony, że niepodobna go ani częściowo ocenić. Piękny obraz figuralny wystawił W. Lindenschmidt z Monachium, przedstawiający „Grajka wędrownego" z XV stulecia, produkującego się w śnieżnej zamieci przed kilkoma w bramie klasztoru stojącemi Dominikanami. Kompozycya i koloryt są bardzo udane. Krajobraz A. Riegera, członka tutejszej szkoły malarskiej „Ruiny Aten" w jaskrawem świetle zachodzącego słońca, załączyć należy niemniej do lepszych utworów tej wystawy. *Last but not least* krótkiego sprawozdania niech zajmie szereg kartonów E. Grütznera z Monachium doskonale uchwyconych i wykończonych scen Szekspirowskiego Falstafa, z których sześć wyjętych jest z tragedyi *Henryka IV*, jedna zaś z komedyi *Wesołych kobiet z Windsor*. Kartony „Scena w szynku", „Przegląd rekrutów" i „Falstaf z swym paziem" są prawdziwie mistrzowskiemi robotami, mogącemi śmiało stanąć obok najcenniejszych utworów tego rodzaju. Zapomniałbym prawie donieść, że i Makart wystawił nowe dzieło — zakupione już przez „Kunstverein" wraz z całym szeregiem innych na premie pod protektoratem Cesarza stojącej loteryi dzieł sztuki na cele dobroczynne — przedstawiające popiersie w kolosalnych rozmiarach „Walkiry" półbogini bojowej starych Germanów z olbrzymim oszczepem w ręku. Nie liczę się wcale do znawców tej dziedziny sztuki, bym mógł stanowcze zdanie me o tym artyście wypowiedzieć; lecz zdaje mi się, jakoby on od lat kilku po mału zstępować poczynał ze szczytu, na który wyniósł go zastęp liczny krytyków specyalnie austryackich. Utwory jego nie wzbudziły za granicą tego podziwu, jakiego się ogólnie spodziewano, a najnowsze zrażają nas prawie, przyzwyczajonych już do jaskrawego kolorytu mistrza i fantastycznych przedmiotów, swą zanadto wybujałą kompozycyą i dziwną manierowością w oddaniu tejże.

Pierwszy a zarazem najinteresowniejszy dzień wielkich kursow na błoniu Freudenau był w poniedziałek świąteczny. Z dworu był Cesarz z Cesarzową i następcą tronu, arcyksiężna Elżbieta i Krystyna i wszyscy arcyksiążęta bawiący obecnie w Wiedniu. Że arystokracya wiedeńska w komplecie prawie zajęła trybuny, nie potrzebuję specyalnie nadmieniać. Dzień był posępny, przenikliwie zimny i przeszkodził równie jak podczas przejażdżki pierwszego maja rozwinięciu wykwintnych toalet wiosennych dam wielkiego świata. Nagrodę Dżokej-klubu zwaną austryackim „Derby-Preis," wynoszącą sumę 10.000 złr. uzyskała tym razem kasztanowata klacz „Kines" p. E. Blaskowitza, która jedynego godnego współzawodnika, ogiera „Tallos" pobiła u mety sześcioraką długością, zostawiając resztę w wielkiej odległości. Bieg ostatni z przeszkodami, w którym młodzi członkowie Dżokej-klubu brali udział, zakończył się bardzo smutnym wypadkiem. Koń, na którym jechał porucznik dragonów hr. H. Wurmbrandt, wziął źle jednę z ostatnich przeszkód i runął nieszczęśliwie po drugiej stronie tejże, dwu jeźdźców w tym samym kierunku następujących zwaliło się w dodatku na niego. Po rozplątaniu się tego niemiłego dla oka widzów kłębka żywego pokazało się, że następni jeźdźcy tylko mały szwank ponieśli, podczas gdy hr. W. wyniesiono wpółżywego z areny — mówiono, że lewy obójczyk zupełnie strzaskany i ręka po dwakroć złamana. Koń jego zginął na placu z załamanym grzbietem.

Następca tronu, arcyksiążę Rudolf, kończy z wiosną swe najróżnorodniejsze, z bardzo wielkim postępem odbywane studya teoretyczne i wstępuje z ukończeniem 19 roku na dniu 21 sierpnia r. b. zupełnie samoistnie w świat dworski publiczny. Zapał, z jakim wszystko, tyczące się dobra ogólnego, gruntownie poznać i zbadać się stara i przeważna predylekcya jego do stanu cywilnego wysoko są tu cenione. Złożenie dworu jego właśnie w dniach ostatnich zakończone; godność w. ochmistrza zajmuje hr. Bombelles, liczba dworzan z trzema adjutantami pobocznymi i oficerem dyżurnym odpowiada wymogom ceremonii dworskiej. Ochmistrz dotychczasowy hr. Latour ustąpi z dniem wejścia w świat swego dostojnego elewa zupełnie z służby dworskiej. Belweder ma być po wykończeniu muzeów na Burgring i przeniesieniu galeryi obrazów do tychże zupełnie przebudowany i wraz z olbrzymim swym parkiem na wspaniały pałac dla następcy tronu przeistoczony. Aż do urzeczywistnienia tych wielkich zmian, do czego czterech do pięciu lat potrzeba będzie, zajmie cesarzewicz osobne mieszkanie bądź w lewem skrzydle Burgu z wjazdem od strony Bellaryi, bądź też na prędce odpowiednio przekształcić się dający pałac letni w Augarten.

Chcąc przejść jeszcze w dziedzinę literatury, spostrzegłem zapóźno, że rozpisawszy się na piękne o najróżnorodniejszych przedmiotach przebrałem i tak już miarę cierpliwości czytelników; zakończę więc na dziś kronikę mą krótkiem nadmienieniem o dziele, zasługującem ze wszech miar na uwagę szerszych kół towarzyskich. Podpułkownik bar. Albin Teuffenbach, ochmistrz dzieci arcyksięcia Toskany, wydał właśnie dzieło, mieszczące w sobie zestawienie osobliwszych zdarzeń historycznych z wszystkich części monarchii, mające na celu wzniecenie ducha patryotycznego austryackiego. (Tytuł: *Vaterländisches Ehrenbuch geschichtlicher Denkwürdigkeiten aus allen Ländern der öster. ungar. Monarchie*). Prócz ściśle historycznych zdarzeń, wyjętych z dzieł specyalnych, zawiera dzieło jeszcze nader interesujący, chronologicznie ułożony zbiór listów mniej więcej historycznej wagi, a nakoniec charakterystykę i życiorysy słynnych w krajach koronnych mężów. Nader mozolna praca zjednała autorowi najwyższą pochwałę cesarza, który zarazem zakupił trzysta egzemplarzy nakazując rozdać je po bibliotekach szkół wojskowych. Ten sam autor wydał był przed rokiem blisko broszurkę „o użytku książek szkolnych," w której opierając się na starannie zebranych datach statystycznych zrywa maskę z tak zwanych patryotów niemiecko-austryackich, wykazując, że dążenia ich są Austryi szkodliwe przez prusofilizm, do zaszczepienia którego wprowadzono przeważną część książek szkolnych zagranicznych, napisanych w tym duchu. Partyi tej rozgałęzionej w wielkich rozmiarach głównie w klasie inteligentnej, chełpiącej się na pozór swym udanym patryotyzmem austryackim i wyrzucającej przy każdej sposobności szkodliwość dążeń polskich dla sprawy ogólnej, mogliby nasi posłowie na podstawie tej cennej broszurki i nie małych innych faktów, dać w stosownej porze zasłużoną odprawę, zwracając broń używaną przez nią dotychczas z wielkim sukcesem przeciw niej samej i odpowiadając zarzutem na zarzut.

Alf.

rzystych miejscowościach Iczkierya i Auch, a po części w obwodzie Arguńskim, zauważono wielkie wzburzenie umysłów pomiędzy miejscową ludnością, które wkrótce pod wpływem fałszywych wieści, rozsiewanych przez ludzi szkodliwych, tudzież pod wpływem tajemnej a fanatycznej propagandy muzułmańskiej zamieniło się w jawne powstanie zbrojne, obejmujące coraz szersze obszary. Górale czeczeńscy z właściwą sobie wrażliwością i zapałem zaczęli się zgromadzać w bandy po 200—300 ludzi. Bandy te, których liczby określić niepodobna, składały się przeważnie z Benojowców i Zordakowczan i ukrywając się z początku w lasach między Herdyn-Henem a Benojem, wybrały z pomiędzy siebie przywódców i następnie wystąpiły jawnie z zamiarem wyraźnym stawienia czoła sile rządowej. Niektóre z nich na oddziały wojska pierwsze uczyniły napad. Kilka band skierowało się ku Geczel Aułowi, werbując po drodze ludność miejscową, tak że bandy wzrastały do liczby 500—600 ludzi, i w tej sile dopełniły napadów na Wedeno, Keszeń-Auł i inne miejscowości, obsadzone wojskiem rosyjskiem. Jednocześnie rokosz obejmował i dalsze części Iczkeryi, ku wschodowi, gdzie też usiłowano wciągnąć do powstania całą ludność tak zwanych „płaszyzn górskich,“ dokąd w tym celu wysłano kilka pomniejszych oddziałów zbrojnych. Udało się powstańcom podburzyć ludność części okręgu Arguńskiego, a w szczególności osady Czebecłojewskiej. Dla przecięcia dalszego szerzenia się powstania i powstrzymania od rokoszu ludności Wielkiej Czeczni, gdzie wiele Aułów wykazało już sympatyę dla powstańców, władze wojskowe rosyjskie zgromadziły „dwa niewielkie oddziały piechoty i kozaków,“ jeden pod Gerzel-Aułem, a drugi w pobliżu Awtury. Jednocześnie w całym obwodzie Terskim ogłoszony został stan oblężenia. Zajęcie przez wojska punktów ważniejszych, tudzież środki przedsiębrane przez administracyę miejscową i rady dawane powstańcom przez niektórych rozsądnych Czeczeńców nie zdołały wywrzeć żadnego na powstańców wpływu. Bandy trwały w uporze i parę z nich posunęło się ku Aułowi Majortap z zamiarem wcielenia do powstania mieszkańców tej osady, lecz z miejscowości tej odparci zostali ze znaczną stratą. Następnie główne siły powstania skierowały się ku Aułowi Szali, stanowiącemu jak ze swego znaczenia strategicznego tak i według ilości mieszkańców główny punkt Czeczni, a to w zamianie opanowania Aułu i wciągnienia mieszkańców do rokazu. Lecz Szalianie nie dali się złudzić powstańcom i z pomocą wojska odparli ich i zmusili do ucieczki. Po tej porażce powstańcy chcieli się schronić do Aułu Awtury, lecz w tem właśnie miejscu byli atakowani przez wojsko, ponieśli niezmiernie wielkie straty w rannych i zabitych i rozproszyli się po górach i lasach. „Zwycięstwo wojsk rosyjskich było stanowcze i odniesione z małemi bardzo stratami, bo poległo kilku żołnierzy i jeden oficer został rannym.“

Sprawozdanie powyższe zamykają następujące wyrazy: „Wpływ, wywarty na powstańców trzechkrotną ich porażką, okazał się o tyle zbawiennym, że rokoszanie utracili ducha i zaprzestali zgoła swych napadów na wojsko; są pewne nadzieje, że pokój w obwodzie Terskim będzie wkrótce ostatecznie przywróconym.“ Dotychczas nie słychać o tem, aby powstanie na Kaukazie było stłumione.

Kalafat 27 maja. Kanonada przeciw Widdynowi ma tylko na celu wypróbowanie donioslości i dobroci dział wielkiego kalibru (15 centim.). Z dział tych dano 18 strzałów, a z mniejszych 5 strzałów. Pierwsze wszystkie trafiły w Widdyn. Turcy odpowiedzieli żywo z czterech bateryj, nie zrządzili jednak szkody, Turcy dali 35 strzałów, z których trzy były bardzo dobrze wymierzone i padły niedaleko bateryi, przy której stał książę Karol. Ogień rozpoczął się na rozkaz księcia z bateryi tej „Karol,“ która strzelając z 5 dział, dała znak do kanonady. Baterye Nr 2, 3 i 4 ucichły następnie, poczem zaraz widać było pożar w Widdyniu, który jednak szybko został ugaszony. O godz. 7 m. 40 padły odłamy granatu na trzy kroki w pobliżu księcia; o godz. 7 m. 50 wpadł jeden granat po lewej stronie bateryi, gdzie stało kilku oficerów; jeden ze służących otrzymał kontuzyę, kilka odłamów gwizdnęło koło kapitana Maurocordato i trafiły w ścianę. Większa część pocisków tureckich wpadła do wody, kilka w ulice miasta, kilka pękło w powietrzu. O godz. 7 m. 50 Turcy i Rumunowie wstrzymali ogień.

Kalafat 28 maja. Książę opuścił dziś Poyanę i zwiedził pozycye pod Ciuperceni na ostatecznym łańcuchu straży przednich. Major flotylli rumuńskiej Murgescu, dowodzący łodzią, która wysadziła w powietrze monitora tureckiego, otrzymał order św. Włodzimierza. Wczoraj działał monitor turecki przeciw Korabii. Rumuńskie baterye strzelały do niego. Jeden strzał wpadł w otwór do strzelania, poczem monitor śpiesznie się zwrócił.

Bukareszt 28 maja. Komunikacya koleją żelazną między Tekucz i Braiłą jest przerwaną wskutek powodzi. Wczoraj zetknęły się pociągi pod Baken, przy czem czworo ludzi zginęło, a wielu jest poranionych.

Konstantynopol 28 maja. Kars zaopatrzony jest w amunicyę na rok, Erzerum tylko na trzy miesiące, rząd przeto wysyła tam bardzo spiesznie amunicyę. Dżemil basza bawi z polecenia sułtana w głównej kwaterze Muchtara baszy, aby zdać raport o stanie i dzielności jego korpusu.

Konstantynopol 28 maja. Skoro tylko nadejdzie od rządu tureckiego odpowiedź na zapytanie Porty, czy wojsko posiłkowe przeznaczone na plac boju jest już do drogi gotowe, natychmiast część eskadry tureckiej morza Śródziemnego uda się do Tunisu, aby wojsko to przywieść. Za zezwoleniem rządu powstało w Tunisie kilka komitetów w tym celu, aby Portę wspierać dobrowolnemi ofiarami pieniężnemi, a jenerał Chaireddin, tamtejszy minister spraw zagranicznych podjął się przewiezienia tych składek.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 maja. Jutro rano przed 9tą jako w dzień Bożego Ciała, jeśli posłuży pogoda, odbędzie się procesya z kościoła katedralnego na Zamku po Rynku; a popołudniu także procesya z kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu; w piątek po południu z kościoła św. Marka; w sobotę po południu z kościoła św. Krzyża; w niedzielę zaś rano procesya Dominikańska a po popołudniu z kościoła św. Floryana na Kleparzu; w poniedziałek po południu na Wesołej; we wtorek rano na Stradomiu, po południu z kościoła św. Anny; we środę rano na Zwierzyńcu a po południu z kościoła św. Piotra; we czwartek przyszły rano z kościoła Franciszkanów i z kościoła Karmelitów na Piasku, a wreszcie po południu procesya Maryacka na Rynku.

— W tutejszym domu więziennym, który już od dawna jest przepełniony nad miarę, zagnieździł się od niejakiego czasu tyfus dość groźny, którego ofiarą nie tylko skazańcy padają, ale także służba więzienna, a zaczyna już on grozić życiu tych, co w urzędowym stosunku z więźniami znosić się muszą. Przed trzema dniami umarł jeden dozorca, a kilku jest chorych, zachorował także zastępca prokuratora p. Neusser. Niebezpieczeństwo zagraża też sędziom, adjunktom, auskultantom, prokuratorom, a nawet i wojskowym straż trzymającym, gdyż chorych na tyfus stawiają przed sądem. Szpital domu karnego nie zdoła pomieścić chorych, których część wysyłają do ogólnego szpitala. Zdaje się, że cały budynek zakładu karnego jest napełniony miazmatami i wymaga wyczyszczenia i desinfekcyonowania, jeśli dom ten nie ma być siedliskiem zarazy, która i miastu udzielić się może. Nadmienić też należy, iż niewłaściwie trzymani są w tym budynku skazani za drobne wykroczenia, albowiem nie ma na ten cel oddzielnego budynku. Magistrat ma nietylko prawo, ale i obowiązek czuwać nad stanem zdrowia mieszkańców, choćby domu karnego i powinien bezzwłocznie nalegać na użycie środków zapobiegających szerzeniu się zarazy.

— Wczoraj wieczór odbył się ślub p. Konstantego Wiśniewskiego, tutejszego aptekarza, z panną Lucyną Bukowską.

— Dziś w południe zaraz przed odejściem pociągu do Wieliczki, umarł nagle tknięty apopleksyą hamowacz Franc. Rojek, który codziennie ustawiał pociągi odchodzące z Krakowa.

— Dowiadujemy się, że w sobotę odegraną zostanie znakomita komedya Sardou *Safanduły* na benefis miłego gościa naszego p. Rapackiego. Znakomity ten artysta wystąpi w roli konwencyonalisty Vauclaina, w której przez kilka lat zachwycał publiczność krakowską.

— Doróżkarze otrzymali ponowne upomnienie, aby nie wozili zwłok dzieci na cmentarz.

— Introligator Schmelkes na Wolnicy, złożył w policyi album z dedykacyą „Ernestynie“ znalezione dziś w ulicy Grodzkiej.

— **Bochnia** 28 maja.

Do Rady powiatowej bocheńskiej wybrani zostali: Z gmin wiejskich: Roman Włodek, wł. dóbr; Lubin Nowicki wł. dóbr; Andrzej Łopacki, wł. dóbr; X. Wincenty Wąsikiewicz, proboszcz; Jan Orzechowski, naczel. gm.; Franciszek Nowak, naczel. gm.; Mateusz Stochel, naczel. gm.; Antoni Bilski, naczel. gm; Mateusz Wójcik, naczel. gm.; Jan Kaczmarczyk, gosp.; Jan Sadulski, gospod.; Józef Rzepka, gosp. Z gmin miejskich: Dr Franciszek Hoszard, poseł na sejm i do Rady państwa; Konstanty Ramult, notaryusz w Bochni; Marek Gatty, obywatel w Bochni; Szymon Piszczkiewicz z Lipnicy; Sebastyan Górnisiewicz z Wiśnicza; Franciszek Kucharski z Ujścia solnego; Maciej Pikulski z Niepołomic. Z grupy większych posiadłości: X. Walenty Danek, dziekan z Wiśnicza; Jan Marynowski, notaryusz z Wiśnicza; Bolesław Niwicki, wł. dóbr; Hugo Weissenbach, wł. dóbr; Wojciech Chrzanowski, wł. dóbr; Lucyan Baranowski, wł. dóbr. Wydział powiatowy składają: prezes Roman Włodek. Zastępca prezesa: X. Wincenty Wąsikiewicz, proboszcz. Członkowie wydziału: Dr Franciszek Hoszard, Bolesław Niwicki, Konstanty Ramult, Jan Marynowski, Jan Orzechowski. Zastępcy: Wojciech Chrzanowski, Hugo Weissenbach, Lubin Nowicki, Sebastyan Górnisiewicz, Jan Kaczmarczyk.

— **Limanowa** 29 maja.

Dziś ukonstytuowała się tutejsza Rada powiatowa a wynik wyboru jest następujący: prezesem p. Maksymilian Marszałkowicz, właściciel dóbr; wiceprezesem p. Karol Góra, adjunkt sądowy. Członkami Wydziału: Dr Feniks Kohn, lekarz; Bolesław Dzianot, adjunkt sądowy; Eugeniusz Rozwadowski, kupiec; Władysław Walter, właściciel dóbr; X. Henryk Rampelt, proboszcz z Ujanowic. Zastępcy: Józef Matuziński, właś. dóbr; Aleksander Dydyński, właś. dóbr; bar. Ferdynand Brunicki, wł. dóbr; Franciszek Gross, notaryusz; Antoni Janik, burmistrz z Limanowy; Kazimierz Chełmecki, wójt ze Zmiący.

— **Rzeszów** 28 maja.

Tutejsza Rada powiatowa dziś się ukonstytuowała, wybrawszy prezesem dotychczasowego prezesa p. Henryka Christianiego, właściciela Przybyszówki a wiceprezesem dotychczasowego wiceprezesa D. M. Towarnickiego, burmistrza i posła za sejm. Do wydziału weszli pp. Michał Prus, gospodarz z Biały; Jan Pogonowski, notaryusz tutejszy; Antoni Oborski, właści. Zabratówki; X. Aleksander Ciesielski, proboszcz z Boguchwały i Edward Jędrzejowicz, właś. dóbr i poseł na sejm. Oprócz powyż wymienionych członków Rady, należą do jej składu: pp. Jan Pacześniak, Jan Pyrcz, Karper Fura, Jan Cholewa, Walenty Ataman, Andrzej Wrzos, Jan Tenczar, Antoni Kolasa, Jędrzej Oliwa wszyscy gospodarze gruntowi z mniejszych posiadłości; Teofil Hanasiewicz i Feliks Radwański sędziowie powiatowi, Dr Aloizy Rybicki i Dr Maurycy Reines adwokaci miejscowi; Henryk Straszewski, Wojciech Kalinowski, Ignacy Gumiński, Stanisław Skrzyński, Franciszek Wojnarowski, Stanisław Jędrzejowicz właściciele większych posiadłości. Wybór prezesa i zastępcy na dalszą kadencyę zapadł jednomyślnie, co świadczy o uznaniu całego powiatu za pełnienie przyjętych obowiązków. Nasz powiat przoduje też innym we wzorowem zawiadywaniu jego sprawami i w prawdziwie ojcowskiej troskliwości o dobrobyt gmin.

— N. Pan udzielił 200 złr. zapomogi Siostrom Miłosierdzia w Przemyślu.

— *Gaz. Lwowska* prostuje doniesienie jednego z lwowskich dzienników, jakoby Car miał przejeżdżać zeszłej nocy przez Lwów do Rumunii. Właściwie bowiem d. 1go czerwca przejedzie przez Lwów próżny rosyjski pociąg dworski, który powiezie Cesarza do granicy rosyjskiej, gdyż z powodu różnicy szerokości torów kolejowych wagony dworskie niemogłyby wprost wjechać na kolej rumuńską.

— Jeszcze d. 16 listop. 1873 w nocy zrabowano w Ropczycach wóz pocztowy i zamordowano pocztyliona. Dochodzenie wówczas nie przywiodło do wykrycia sprawy. Dopiero temi dniami p. Józef Paszma, adjunkt powiatowy w Ropczycach, miał jak nam donoszą, wpaść na trop sprawców, i z tego powodu aresztowano już kilku poślakowanych.

— W pobliżu karczmy „Krzywulą“ zwanej na drodze ze Lwowa do Nawaryi znaleziono 27go b. m. na wozie żyda zamordowanego, który jak się okazało, zwie się Mojżesz Fuchs i był tam znany jako zostający w stosunkach ze złodziejami koni.

— We Wrześni w Poznańskiem podczas nabożeństwa w niedzielę piorun uderzył w wieżę, zgruchotał dach, uszkodził mury i wpadł do kościoła, gdzie zabił czworo ludzi, jak nauczyciela z Oblaczkowa, kuśnierza Radziejewskiego, a zranił 40 osób, między któremi kilka ciężko. X. Janas wikary, właśnie skończywszy kazanie, rozpoczął odprawianie mszy śtej. Uspokajał on z przed ołtarza strwożonych i uciekających, a potem dokończył mszy śtej, lubo w cichości, gdyż organy zamilkły.

— Na przyszłorocznej wystawie paryskiej figurować ma nieskończona rozmaitość tulipanów, pochodząca z ogrodów królewskich w Holandyi. Amatorstwo tulipanów dochodzi na Zachodzie do tego stopnia monomanii, że wynalezienie *perpetuum mobile* lub kwadratura koła nie tyle zajmuje matematyków ile wynalezienie niebieskiego tulipana zagorzałych czcicieli tego kwiatu holenderskiego. Amatorstwo to nie od dziś się datuje. Na giełdzie w Haarlem były niegdyś tulipany notowane, jak akcye, a za niektóre cebulki tej rośliny płacono bajeczne sumy. I tak n. p. „Admirał Lieskens“ kosztował 4.000 „Semper augustus“ 2,000 guldenów. W końcu z ostatniego tego rodzaju pozostało tylko dwa egzemplarze. Ofiarowano za jeden z nich właścicielowi 4,600 guldenów oraz powóz i parę koni, za drugi 12 morgów ziemi, a i tak ich nie sprzedał. We Francyi w Lille za jednę cebulkę pewien amator dał browar będący w ruchu, szacowany na 30,000 fr. i ztąd gatunek ten otrzymał nazwę „tulipan browar“. Pewien szewc ubogi zdołał wychodować tulipana czarnego koloru. Sława tego wynalazku rozniosła się szybko; pewnego dnia przybyła do szczęśliwego wynalazcy deputacya tulipanistów z Haarlem. Poczęto się z właścicielem targować. Ofiarowano mu za kwiat 200, 300 nareszcie 1,500 guldenów. Szewc zaledwo wierząc swym uszom przystaje. Lecz skoro kwiat nabyto, wyrwano go z wazonu, z korzeniem, wyrzucono na ziemię i zdeptano. „Gdybyś był zażądał 10,000 guldenów rzekli doń wtedy członkowie deputacyi, bylibyśmy ci je dali, gdyż i my mamy czarny tulipan, który dziś pozbywszy się współzawodnika, doszedł do ogromnej ceny“. Czy i na wystawie przyszłorocznej, piszą *Debaty* z których wyjmujemy te szczegóły, tulipany tak wysoko będą cenione, niewiadomo.

— W Neapolu zmarł Dawid Urquardt, sędziwy publicysta, który przez długi szereg lat w licznych pismach i broszurach z wielkim zapałem, niezaprzeczoną genialnością, lubo niewolny od angielskiej excentryczności, występował jako zawzięty przeciwnik Rosyi, a tem samem jako rzecznik Polski, obrońca integralności Turcyi. Przed wielu laty Urquardt wydawał słynną dyplomatyczną publikacyę p. t. *Portefolio maltese*; następnie ogłaszał wiele dzieł i broszur odnoszących się do kwestyi wschodniej, spraw religijnych i społeczno-filozoficznych. Od lat kilkunastu zaś Urquardt wydawał po angielsku i francusku czasopismo *The diplomatic Review*. Urquardt chwilowo tylko zasiadał w parlamencie za czasów Palmerstona, którego polityce silną stawiał opozycyę. W ogóle nie dzielił on polityki mężów stanu angielskich, a lubo z charakteru i uczuć pozostał zawsze wiernym duchowi i interesom angielskim, przeniósł się na kontynent, przebywał w Rzymie i na Wschodzie i stał się rzecby można międzynarodowym agitatorem i reformatorem. Wschód zwracał zawsze przeważnie jego uwagę, i zbadał też jego stosunki do gruntu. Przekonania polityczne zbliżyły Urquardta do Kościoła katolickiego. Pozostał on wprawdzie do końca życia w kościele anglikańskim, co mu jednak nieprzeszkadzało stawać jako obrońca papiestwa, władzy doczesnej, a nawet dogmatu nieomylności. W czasie soboru watykańskiego ten protestant używał swego wpływu na biskupów wschodnich, aby ich zjednać dla większości soborowej. Urquardt w papiestwie uznawał jedyną i najwyższą powagę moralną świata chrześciańskiego, to też w wielu pismach rozwijał myśl utworzenia areopagu mocarzów europejskich z Papieżem jako najwyższym arbitrem na czele. Ustrój ten przedstawiał jako jedyny, który może zapewnić narody od zaborów, społeczność od rozdarcia. Naród nasz zawdzięcza także Urquardtowi liczne usługi, w przypominaniu naszej sprawy i ogłaszaniu gwałtów, jakie nas ustawicznie spotykały. Głęboki myśliciel, szlachetny reformator i wymowny pisarz i agitator przy niezwykłej wyższości umysłu, którą działał magnetycznie, wpadał niekiedy w doktrynerstwo i dziwactwo. Wielu też zapominając o zasługach, jakie Urquardt składał dla dobrej sprawy, pamiętało tylko o pomysłach przesadnych, które rzucał. I tak słynną jest jego książka *The civility of Europa*, gdzie dowodził, że upadek europejski przypisać należy zaniedbaniu form grzeczności i etykiety; jako najzgubniejszy symptom przedstawił podawanie rąk przy powstaniu zwłaszcza kobiet z mężczyznami. Urquardt w obejściu niestosował się także do zasad grzeczności, był bowiem zbyt absolutnym i nieznosił opozycyi. Czynił też wrażenie orginała, ale orginała genialnego i szlachetnego.

TEATR. We środę dnia 30 maja: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich. Komedya w 4 aktach, Józefa Narzymskiego: *Pozytywni*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 29go maja pogoda; termometr od 11·8 doszedł do 25·8 C. — Barometr opada; rano o 6ej dnia 30go maja stan jego był 737·2 millim., termometru 13·4 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek d. 31go maja: Bożego Ciała Św. Potroneli panny. — W piątek dnia 1go czerwca: Św. Nikodema i św. Juwencyusza.

Wiadomości bibliograficzne.

— Tygodnika *Krynicy* pod redakcyą L. Zieleniewskiego Nr. 2 zawiera: Sprawozdanie o zakładzie zdrojowym w Krynicy za rok 1876 (c. d). Przyczynek do Hydrologii Krynicy. *Vademecum* dla podróżujących do Zakładu zdrojowego w Krynicy.

TEATR. Po raz drugi wystąpił wczoraj p. Rapacki jako gość na scenie naszej w roli Puckoka w 4 aktowej komedyi Sewera p. t. *Pojedynek szlachetnych*, uwieńczonej na zeszłorocznym konkursie dramatycznym warszawskim. Mieliśmy już sposobność ocenić wartość tej komedyi jak niemniej pojedynczych jej ról za pierwszem jej ukazaniem się u nas; dziś pozostaje nam tylko uczynić wzmiankę o grze w jednej roli, inne bowiem przez tych samych artystów co dawniej były wykonane. Puckok p. Rapackiego jest jedną z tych kreacyj znakomitego artysty, która niemal wierzyć każe w rzeczywistość metamorfozy. P Rapacki jak drugi Proteusz nietylko przeobrażać się umie fizycznie, przybierać i wcielać się w rozmaite kształty, ale co ważniejsza przyswajając sobie naturę tych różnorodnych postaci, odzwierciedlać ich życie i oryginalność z artyzmem posuniętym do najwyższego stopnia złudzenia i stawać się prawie niemi w rzeczywistości. Ktożby uwierzył — wziąwszy tylko dwie role, w których się dotąd artysta ukazał — że książe Karol Radziwiłł „panie kochanku“ i Puckok jest jedną i tą samą osobą? Ile w roli Radziwiłła było dziarskości i werwy, rubaszności sarmackiej i porywów serca, tyle znów w Puckoku, starcu, którego zakres niesięga dalej nad niewolnicze spełnienie przykrego obowiązku dozorcy więźniów, będącego dlań źródłem jedynej radości, uderza apatya sędziwego wieku i to zniedołężnienie fizyczne i moralne, zacierające wszelkie objawy serca, dobrego może nawet z natury. Puckok przypominający sobie z lubością despotyczną przeszłość, która mu dozwalała odgrywać wybitną w swoim czasie rolę, potomek trzech z kolei strażników więźni, dumny z swojej parenteli, jest żywem uosobieniem owych ślepych narzędzi przemocy, które poczytują sobie za zasługę, iż los ich uczynił bezwiednemi organami surowej sprawiedliwości. Gra p. Rapackiego tak jak została pojętą, była mistrzowską i nacechowaną niezrównaną prawdą tryskającą z każdego szczegółu i słowa, wrażenie też gry jego spotęgowało się do wysokiego stopnia, czego dowodem były częste oklaski publiczności. Akt 4ty musiał z powodu nagłego zasłabnięcia p. Marczello być nieco skróconym, mianowicie w ustępach, gdzie artystka, która pomimo tego ukazała się na scenie, czynną miała rolę.

Sprawy sądowe.

Kradzież Kasy powiatowej w Jaśle.

(Dalszy ciąg).

Jak inni spólnicy znajdował się także Jan Stygar, odsiadujący karę 6-letniego więzienia ciężkiego za napad na dwór w Trzcinicy, w posiadaniu pieniędzy i czynił wydatki, których pochodzenia usprawiedliwić nie może. I tak między innemi po kradzieży wystawił budynki z wielkim nakładem i posiadał zapasy, jakich u najbogatszego włościanina w Osobnicy napotkać nie można.

Stygar, człowiek nader przebiegły, postarał się w toku śledztwa o fałszywych świadków na czas przepędzony w chwili pełnienia kradzieży. I tak nie mogąc zaprzeczyć, że był obecny w Jaśle w czasie, gdy się sprawcy zmawiali, chcąc uchylić się od odpowiedzialności, przy przesłuchaniu 11go maja 1876 roku, a zatem po upływie trzech lat twierdzi, że owéj nocy nocował w Brzyściach u zmarłej Błażejowej Szaleniec, matki swéj żony, co poświadczyć mają: żona Anna Stygar, szwagier Wojciech Szaleniec i Maryanna Szaleńcowa. Anna Stygar zrzekła się świadectwa, nie chcąc oczywiście narażać się na odpowiedzialność; natomiast Wojciech Szaleniec i Maryanna Szaleńcowa zeznali przed sądem 7go czerwca tak, jak sobie tego życzył obwiniony.

Te zeznanie świadków uważano za fałszywe, polegające jedynie na namowie ze strony Jana Stygara, albowiem, skoro według zeznań przyznającego się do winy Michała Krajewskiego, Jan Stygar był obecny przy kradzieży i w niéj brał udział, a działo się to w nocy 23go kwietnia 1873 roku za Jasłem, miejscu odległem od Brzyścia, — twierdzenie obwinionego i świadków, że przepędził całą noc w Brzyściach — jest zmyślone.

Śledztwo wykryło, że ci świadkowie oraz żona obwinionego w dniu 7 czerwca 1876 r. w czasie ich przesłuchania, przez mur otaczający więzienie, w którem umieszczony był obwiniony Stygar, prowadzili jakąś rozmowę podejrzaną najprawdopodobniej z Stygarem, a następnie, gdy przez dozorcę mieli być przytrzymani, ztamtąd pouciekali. Okoliczność ta świadczy o zaszłem między obwinionym a świadkami porozumieniu, co do sposobu zeznawania przed sądem. Ta okoliczność wyjaśnia także dalszą, dlaczego świadkowie, gdy ich zapytano przez sąd śledczy, po co wezwani zostali, natychmiast oświadczyli, że stanęli po to, aby poświadczyć, iż Jan Stygar w nocy, gdy w Jaśle kasę okradziono, nocował w ich domu.

Piotr Myśliwiec znany jest ze złego prowadzenia się, był karany już za kradzież, dalej fałszywie tłumaczył się co do posiadania i pochodzenia kwoty 50 złr. w jednym banknocie po kradzieży, a który najprawdopodobniej z kradzieży pochodził, nareszcie stwierdzono, że u obwinionego bywali Pietraszkowie i razem napijali.

Myśliwiec, którego Franciszek Hictel widział, że banknot na 50 złr. chciał zmienić w Jaśle u Jakóba Welfelda, z początku nietylko tę okoliczność, ale nawet posiadania po kilka razy zaprzeczał, nareszcie co do nabycia popadał w różne sprzeczności i w końcu przyznał, że ten banknot miał być poprzednio w posiadaniu Michała Pietraszki.

Z zeznań pozasądowych Michała Krajewskiego wobec świadka Jędrzeja Zabawy okazuje się, że Piotr Myśliwiec należał do kradzieży jako sprawca bezpośredni.

Pominąć nie można, że według relacyi żandarmeryi obwinieni Stygar, Raki, Brejowie i Pietraszkowie, często widywani bywali po szynkach przy wspólnéj biesiadzie i zajęci w rozmowach jakichś tajemnych i podejrzanych na widok żandarma, na dany znak zaraz się rozchodzili.

Według planu ułożonego na prowincyi w Jaśle mieli ci, co mają bliżéj do domu, np. Pietraszkowie i Krajewski z Gorajowic, pójść przed wieczorem do domu, a ci co byli w dalszej wsi, np. Łazy i Osobnica, mieli zatrzymać się do nocy.

Ctóż pokazało się, że sprawcy mieszkający w Żarach i Osobnicy, pod pozorem, jakoby byli pijani w Brzyściach, w karczmie Händlera od wieczora do 10téj godziny wyrabiali krzyki ze śpiewami, a potem o 10tej nagle jeden po drugim opuścili karczmę i cichaczem zniknęli bez śladu, podczas gdy inni ludzie, z którymi tam się znajdowali, pozostali do północy zabawiając się tańcami.

Nareszcie obwinieni są sławni jako złodzieje i postrachem okolicy.

Przeciw Emmerowi Janklowi walczą następujące poszlaki:

Najpierw zeznania Michała Krajewskiego, z których się okazuje się, że w czasie popełnienia kradzieży był obecny na miejscu czynu, i jak się Krajewski wyraża, „przyświecał swemi oczami.“

Dalej zeznania Marcina Kozy, Jakóba Węglowskiego i Tomaszą Krydki, przed którymi się w areszcie Józef Pietraszek, przyznając się do popełnienia kradzieży, wymienił jako wspólnika także niejakiego Jankla, co ma sklepik przy moście, a którym okazał się być Emmer.

Jakób Emmer używa według świadectwa moralności złéj opinii, zwierzchność gminna przypisuje nagły wzrost majątku Emmera, który sam na 15.000 złr. podaje, nieuczciwym i złym uczynkom. Z zeznań komisarza policyi p. Paschmy wypływa także, że Emmer obudził w nim podejrzenie i dlatego lubo bez skutku przedsiębrał u niego rewizyę wkrótce po kradzieży.

Również zeznał świadek p. Wilhelm Merkl, że Emmer, który przed kradzieżą pożyczał u niego często pieniędzy, po kradzieży tego więcéj nie czynił, co obudziło w nim podejrzenie, że Emmer, jak pogłoska po mieście obiegała, brał udział w kradzieży, lubo nie przypuszczał, aby tak przebiegły człowiek narażał się na takie niebezpieczeństwo.

Z zeznań świadków Wilhelma Müldnera, Karola Polityńskiego i Józefa Głuszkiewicza okazuje się, że jeden z trzech starozakonnych, którzy byli widziani przez świadków w czasie i w miejscu spełnionej kradzieży, ze wzrostu i postaci a nawet z głosu zupełnie podobny do obwinionego Emmera — szczególnie zaś podnoszą świadkowie tę ważną okoliczność, że ten starozakonny miał postawę sztywną osoby exwojskowej; Emmer w istocie służył przez dłuższy czas w wojsku.

Na tych zasadach opiera się oskarżenie.

Rozprawa główna rozpoczęła się 15go grudnia 1876 r. Widok sali sądowej, nawet na Tarnów, gdzie często sądzą się okropne i przy wielkim udziale spólników popełniane zbrodnie, był niezwykły. Czternastu obwinionych, między tymi kilku za dawniejsze zbrodnie skazanych, w stroju skazańców, inni, jak obaj Pietraszkowie, Brej i Stygar, postacie dzikie, ponure, silne, zdeterminowane; jeden Michał Krajewski schorowany, wynędzniały i blady, siedzący na stopniu koło stołu obrońców, a ośmiu dozorców więzień z bronią nabitą i nasadzonemi bagnetami wskazywało, że sąd ma przed sobą złoczyńców niepospolitych, odważnych na wszystko, i gotowych posunąć się do ostateczności.

Po sformowaniu ławy przysięgłych i odczytaniu aktu oskarżenia, którego treść podaliśmy wyżej, pierwszy zapytany Michał Krajewski, zaczął z początku odwoływać się i cofać swoje zeznania poczynione w śledztwie, utrzymując, że co powiedział, to dla tego powiedział, że go żandarmi bili, a potem, że był chory, że go do takich zeznań namawiano i t. p. W ten sposób starał się wykręcić; lecz po upomnieniu go ze strony przewodniczącego, że mu się te wszystkie wybiegi na nic nie przydadzą, przeciwnie jego sprawę pogorszą, przystąpił do opowiadania tej kradzieży i opowiedział ją tak, jak była opisaną w akcie oskarżenia.

Zapytany szczegółowo o Jakóba Emmera, odpowiedział, że Jankla (Jakóba), tam przy całej tej kradzieży nie było; że był wprawdzie żyd przy rozdzielaniu pieniędzy, ale to nie był Jankiel, bo Jankla zna dobrze, bywał w jego sklepie i kupował u niego kamfinę. Żyd obecny przy rozdzielaniu pieniędzy był wysoki, silnie zbudowany, miał czarną brodę, dwie czapki na głowie, jednę z daszkiem a drugą bez daszka i całkiem nawet podobny do Jankla nie był. Na dalsze zapytanie, co za znaczenie mogły mieć te słowa wyrzeczone przez michała Pietraszka: „Trzeba i Janklowi zostawić, bo nas ślepiami oświecił“ — długo nie mógł się zdobyć na odpowiedź, aż gdy go przewodniczący zapytał, czy to może znaczyło, „że was Jankiel widział i za to mu trzeba coś dać, aby nic nie mówił,“ po jakimś namyśle odrzekł, że może i tak Pietraszek myślał, ale z pewnością nie wie.

Wezwany, aby opisał tę osobę, z którą Michał Pietraszek rozmawiał gdy wieziono kasę koło domu Emmera, odpowiedział, że to stało pod gankiem i było wysokie, białe jak chłop — ale że było ciemno i deszcz padał, i z kasą spiesznie jechano, więc nie może bliżej opisać tej osoby, ani też nie słyszał, co Michał Pietraszek z nią mówił.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń d. 29 maja.

(Ciąg dalszy).

Co do ogólnego działania w sprawach towarzystwa, wspomnieć należy po szczególe o sprawach i czynnościach dokonanych przez Radę nadzorczą w roku ubiegłym.

Rada nadzorcza odbyła na zgromadzeniu listopadowem i majowem 12 posiedzeń, na których załatwiono stojące na porządku dziennym sprawy.

Pomiędzy sprawami rozstrzygniętemi przez Radę nadzorczą było 19 podań poszkodowanych, którzy się odwołali do decyzyi naszej. Z przyjemnością wspomnieć o tem należy, że pojęcie i zrozumienie praw i obowiązków ze strony członków Towarzystwa coraz bardziej rozpowszechnia się między stowarzyszonymi. Gdy bowiem dawniej sprawy nienależące wcale do atrybucyi Rady nadzorczej, lecz przesądzone brzmieniem statutu bywały do niej wnoszone, dziś podania tego rodzaju są rzadkie, gdyż wytrwałe i ścisłe przestrzeganie zobowiązań Towarzystwa ze strony Dyrekcyi wyrobiło pomiędzy członkami to przekonanie, że wszelkie spory najczęściej orzeczeniem Dyrekcyi opartem na ścisłem przestrzeganiu Statutu, słusznie załatwiane bywają, a spory sądowe z naszem Towarzystwem należą do najrzadszych wyjątków, i śmiało twierdzić możemy, że w każdem innem towarzystwie w przeciągu roku więcej jest spraw przed sądy wytaczanych, niż w naszej instytucyi w przeciągu lat szesnastu.

Dział ubezpieczeń na życie rozwija się pomimo smutnego położenia finansowego w naszym kraju bardzo pomyślnie. Idea ta przezorności i oszczędności w formie najkorzystniejszej znajduje u nas coraz więcej zwolenników.

Uchwalone przez Radę nadzorczą zmiany statutu tego działu w kadencyi bieżącej, które Szanownemu Zgromadzeniu przedłożone zostaną, są wielkiej donioslości, określają bowiem jasno i stanowczo prawa i zobowiązania członków względem Towarzystwa i zawierają niektóre ulżenia, świadczące najwymowniej, że instytucya nasza nie dla dobra pojedynczych osób zdala od Towarzystwa stojących, ale li tylko dla dobra wszystkich stowarzyszonych utworzoną została.

W bieżącym roku występuje 4 członków z grona Rady nadzorczej, a zarazem dokonanym zostanie wybór jednego członka Rady w miejsce p. Bauma powołanego na godność Prezesa Towarzystwa. Wybory te uskutecznione już zostaną wedle nowej instrukcyi wyborczej w pojedynczych obwodach, bezpośrednio przez członków Towarzystwa uprawnionych do głosowania.

Ważnym czynnikiem do podniesienia dobrobytu w kraju naszym i wydarcia młodszej naszej braci z rąk lichwy, są wprowadzane i zasilane przez nas Towarzystwa zaliczkowe w kraju naszym. Rozwój liczebny tych Towarzystw skreślony jest w sprawozdaniu Dyrekcyi, tu wspomnę tylko, że Rada nadzorcza na tegorocznych dwóch posiedzeniach zrezolwowała 36 podań tego rodzaju, i w każdym wypadku, gdzie tylko widziała gwarancyę swych funduszów, oraz rzetelną pomoc dla podniesienia rolnictwa, handlu lub przemysłu, nie odmawiała swej pomocy.

Wspomnieliśmy na ostatnim zgromadzeniu ogólnem, że stosunki naszego Towarzystwa z Towarzystwem ubezpieczeń Jakor ustają z dniem 18 maja 1877, a natomiast nowe stosunki z Towarzystwem ubezpieczeń warszawskiem zawiązane zostają. Podajemy przeto do wiadomości Ogólnego Zgromadzenia, że Rada nadzorcza zbadała z całą sumiennością warunki tego nowego układu i przyszła do przekonania, że interesa Towarzystwa naszego w operacyach jego w Królestwie Polskiem są,

o ile to w sprawach ubezpieczeń jest możliwem, najkorzystniej zawarowane, tak że z całą otuchą pomyślnych rezultatów z tego nowego związku oczekiwać należy.

Wspierając usiłowania komitetu wystawy zawiązanego we Lwowie i czując się w obowiązku wykazać przed ogółem, czy i ile nasza Instytucya odpowiedziała dotąd swemu zadaniu, poleciła Rada nadzorcza, aby Dyrekcya wypracowała tabelaryczne obrazowe zestawienia 16-letniej działalności Towarzystwa i w wystawie krajowej udział przyjęła. Rada nadzorcza ma niepłonną nadzieję, że rezultaty, które wykazane zostaną, chlubnie Instytucyę naszą odznaczą.

Po skończonem 3-leciu wybrała Rada Nadzorcza na nową kadencyę delegatów w kraju całym, która to Instytucya tak wybitnie odróżnia nasze Towarzystwo od wszelkich innych przedsiębiorstw asekuracyjnych, naznaczając poważnym, szanowanym i bezinteresownie swe obowiązki pełniącym obywatelom, ważny udział w sprawach Instytucyi, co się staje rękojmią sumiennego spełniania obowiązków przez organa wykonawcze Towarzystwa.

W końcu Rada Nadzorcza czuje się w obowiązku wyrazić wobec Szanownego Zgromadzenia wdzięczne uznanie dla Dyrekcyi naszego Towarzystwa, która starannością, oględnością i szczerą pracą około interesów naszego Towarzystwa, potrafiła osiągnąć tak świetne rezultaty."

Dyrektor Henryk hr. Wodzicki odczytał następnie Sprawozdanie Dyrekcyi, z czynności roku 16-go istnienia Towarzystwa:

Sprawozdania z 15 poprzednich lat podawały sposobność do powzięcia jak najdokładniejszej wiadomości o zasadach, na jakich się opiera Instytucya i o sposobie prowadzenia czynności, wykazując zarazem postępy w rozwijaniu się. Ta prosta a dziś już wszystkim znana droga prowadzi nieprzerwanie do dobrych dla kraju rezultatów, a rok obecny wykazuje znowu rezultaty bardzo pomyślne.

Wobec tego przycichły i krytyki i niechęci, a to jest może największą pociechą i chlubą zarządu, że przez 16-letnią działalność swoją przekonał wszystkich dobrej wiary ludzi, że korzyści z Instytucyj naszych płynące spływają na ogół nie zaś na pojedyńczych ludzi.

Przekonano się także, że nie w wadliwości lub niedostateczności statutu i paragrafów, lub w niewłaściwości urządzeń szukać należy przyczyn chwilowych niepowodzeń, ale w wypadkach od woli ludzkiej niezależnych. Niech każdy w swoim zakresie i w swojem zadaniu pełni sumiennie i ściśle swoje obowiązki a niewątpliwie Instytucya nasza chociaż może czasami zostać dotkniętą, ale podstawy swojej nie straci i lepszej znowu przyszłości spokojnie oczekiwać może.

Uznana ważność towarzystw zaliczkowych zachęciła zaraz Radę nadzorczą i Dyrekcyę do tworzenia po kraju takich zakładów, przez pomoc dawaną im przy ich powstawaniu. Przedstawiamy tu sumaryczne zestawienie tego, co Towarzystwo dla tych Instytucyj dotąd zrobiło. Udzieliło 52 towarzystwom zaliczkowym pożyczek dotąd w sumie złr. 196,800. Z tych towarzystw 16 spłaciło zupełnie, inne częściowo pożyczki w sumie 74,951 złr., zostaje więc na pożyczkach 121,849 złr.

Inne instytucye dobrobyt kraju na celu mające, a które w bezpośredniejszym znajdują się stosunku z interesem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i które także zachętę i pomoc odbierają, są straże ochotnicze ogniowe. Pomoc ta dawaną bywa przy zawiązywaniu się tych instytucyj. Jak dla wielu celów pożytecznych, tak i dla tego, o którym mowa, brak środków pieniężnych dotkliwie czuć się daje. Od początku istnienia Towarzystwa ubezpieczeń założono w różnych miejscowościach kraju straży ochotniczych 71, którym Towarzystwo udzieliło zapomóg w sumie 11,390 złr. w. a.

Przechodzimy do przedstawienia sumarycznego cyfer, wynikających z czynności Towarzystwa i do zestawienia porównawczego z dwóch lat ostatnich.

A. Dział ubezpieczeń od ognia.

Od 1go kwietnia 1876 do 31 marca 1877 wydano polic 101,871, unieważniono polic 9,140, pozostało ważnych: 92,731.

Zabespieczono wartości	złr.	222,861,590
Wartości przeniesionych z r 15go było	„	137,089,144
razem było ubespieczonych wartości	złr.	359,950,734
W roku 16ym zebrano zaliczek netto	złr.	1,616,631 kr. 66
W roku 15ym zebrano zaliczek	„	1,512,238 „ 50
więcej w roku 16ym	„	104,393 „ 16
Bilans za rok 16ty wykazuje czystej pozostałości	złr.	333,770 kr. 85

która to kwota do zaliczki bezpośredniej na rok 16-ty przypadającej w wysokości złr. 1,5388,49·50 czyni 21·68% dywidendy.

21% wynosi: złr. 323,158 kr. 40,

a ułamek 0·68%: złr. 10,612 kr. 45.

Fundusz rezerwowy, który w zeszłym roku złr. 1,003,087 ct. 97 wynosił, wzrósł tego roku do kwoty 1,066,120 złr. 77 ct., przybyło zatem: 63,032 złr. 80 ct.

Dodawszy do tego ułamek pozostałości w ślad §. 74 Statutu w kwocie 10,612 złr. 45 ct. okazuje się, że przybyło do funduszu rezerwowego ogniowego złr. 73,645 ct. 25.

Zestawienie porównawcze z dwóch lat ostatnich jest następujące:

w roku 16 wystawiono polic	101.871
„ 15 „ „	94.581
więcej w r. 16 o	7.290
W roku 16tym jest ubezpieczonych wartości	359,950,734
w 15tym było:	340,635,210
więcej w 16 o	19,315,524

W końcu powtarza sprawozdanie Dyrekcyi wzmiankę uczynioną już przez Radę nadzorczą, że zestawienie wszystkich zysków przedstawia poważną cyfrę przenoszącą 560,000 złr. Suma ta daje obraz rozmiarów czynności Towarzystwa; gdy zaś i zagranica nie odmawia uznania naszym Instytucyom, z prawdziwem zadowolnieniem odpowiedzieć możemy, że polskie gospodarstwo nie zawsze okazuje się tak złem, jak to o niem dotąd mówiono.

W końcu wyraża Dyrekcya podziękowanie delegatom, którzy z obywatelskiem poświęceniem dobrze się zasłużyli sprawie Towarzystwa ubezpieczeń.

(Dalszy ciąg nast.)

Oświęcim d. 30 maja. (*Telegam*).

Na dzisiejszym targu było wołów 1921 sztuk; sprzedano wszystkie, po 54 — 58 złr.; kolorowych 500 sztuk zakupili zagraniczni płacąc po 62 — 68 złr. za 100 kilo.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. dla hand. i przem.

Wiedeń 29 maja.

÷ Dzisiejszy targ na nierogaciznę dosyć obfitował w towar, tak że mimo dość znacznego ożywienia pozostało jeszcze nieco towaru niesprzedanego. Spędzono razem 3,603 sztuki, czyli o 200 sztuk więcej niż przed tygodniem; było zaś: towaru ciężkiego 1,241 sztuk; średniego, po większej części węgierskiego 1513; lżejszego, galicyjskiego po części, do którego i prosięta zaliczamy, 849 sztuk. Płacono: za towar ciężki ceny zeszłotygodniowe, t. j. 47—51 złr., średni po części nieco taniej, bo 39—47, lżejszy, głównie prosięta 38—44 złr. 100 kilogramów żywej wagi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28 maja. W Pampelonie i San Sebastian zarządzono militarne środki ostrożności, obawiając się powstania republikańskiego.

Rzym 28 maja. Ajencya Stefaniego otrzymuje, że zmyśloną była wiadomość dzienników francuskich o mniemanym liście króla Wiktora Emanuela do Mac-Mahona; list taki nie istnieje.

Rzym 28 maja. Bawi tu prezes pruskiej Izby deputowanych Bennigsen, a 200 deputowanych parlamentu włoskiego oddało w jego mieszkaniu bilety; poseł zaś niemiecki Keudell dał dla Bennigsena śniadanie, na które był także zaproszony prezes Izby Crispi.

Konstantynopol 28 maja. Kilka osób wygnano ztąd i skonfiskowano broń. Spokojność jest obecnie niezawichrzona. Poseł austryacki hr. Zichy i poseł włoski hr. Corti będą w tym tygodniu mieli prywatne posłuchanie u Sułtana. Poseł niemiecki ks. Reuss miał w sobotę naprzód posłuchanie prywatne u Sułtana, poczem odbyło się przyjęcie urzędowe.

Konstantynopol 28 maja. Były gubernator Tulczy Izmail bej, obwiniony o udział w manifestacyi softów, został w sobotę uwięziony i wysłany do Brussy na wygnanie. Bióro Reutera donosi, że w zawiadomieniu posłów zagranicznych o ogłoszeniu Konstantynopola w stanie oblężenia oświadczono, iż użycie kroków nakazanych tym stanem będzie zastosowane do poddanych obcych, odpowiednio do przepisów kapitulacyj.

Ateny 29 maja. (*Pol. Cor.*) W skutku dymisyi gabinetu Deligeorgisa, król wezwał Komundurosa i polecił mu złożyć nowy gabinet, co zdaje się że, tem łatwiej się powiedzie, że Komunduros zapewnił się o poparciu stronnictw opozycyjnych. Jest nadzieja złożenia ministerstwa koalicyjnego. Wczoraj zaszła przed pałacem królewskim i przed mieszkaniem zgrzybiałego admirała Kornarisa (słynnego z wojny o niepodległość) demonstracya ludu w duchu wojennym.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa nie przyszło do traktowania wniosku p. Dworskiego o zmianie opłat stemplowych. Wniosek ten, podobnie jak nowella przeciw lichwie i pijaństwu, powstał w sejmie galicyjskim i został wniesiony do Rady państwa jako następstwo uchwały sejmowej. Ważny to bardzo precedens postępowania w kwestyach, które dotyczą bądź interesów społecznych, bądź spraw autonomicznych, aby tym torem w centralnym parlamencie przeprowadzić życzenia i dążności objawione w sejmie.

Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich telegrafował nam wczoraj wyciąg z pisma przywódcy deklarantów czeskich Dra Riegera do prezesa komitetu słowiańskiego w Moskwie p. Aksakowa, wyciąg tak obszerny, że nie potrzebujemy powtarzać nie wiele obszerniejszej treści, które podał *N. W. Tagblatt.* Dzienniki czeskie, którą podały w całej osnowie pismo p. Riegera, zostały skonfiskowane na wniosek prokuratora, jako *staatsgefährlich.* Na czele dziennika poświęcamy kilka uwag temu manifestowi, który świadczy, że pomylili się ci, co sądzili, iż Czesi tylko dla niewypierania się „ojca narodu" Palackiego podtrzymywali u siebie sztandar rosyjski. Po zgonie Palackiego podejmuje go znowu p. Rieger, wołając: że „Rosya jako Słowianin potężny, ma posłannictwo opiekowania się Słowianami słabszymi." Piszą nam z Wiednia, że deputowani morawscy stanowczo oświadczają się przeciw temu wystąpieniu przywódcy czeskiego i tłomaczą je sobie jako krok ostatecznej rozpaczy.

Na tory, które wskazuje pismo p. Riegera, nie wejdą także konserwatyści i arystokracya czeska, tak ze względów poczucia austryackiego, jak również dla zasad katolickich. Coraz silniej rozszerza się polemika między organem deklarantów czeskich *Politik*, a *Vaterlandem*, który, jak wiadomo, głównie na arystokracyi czeskiej się opiera. *Vaterland* od pewnego czasu nie potakuje dążeniom pielgrzymów do Moskwy; *Politik* natomiast występuje przeciw pielgrzymom do Rzymu. Na gruncie przeto religijnym rozchodzą się te dwa stronnictwa, które połączyła opozycya przeciw konstytucyi. Świeżo *Vaterland* podaje zupełne wyparcie się wspólnictwa z dążnością czeskiej *Politik.*

Pielgrzymi austryaccy w świetnym zastępie mieli już posłuchanie u Ojca św. onegdaj. Zgromadziło się około 800 pątników z wszystkich części monarchii, z wyjątkiem Galicyi, bo wiadomo, że nasi pielgrzymi będą mieli wspólne posłuchanie z deputacyą poznańską. Wszystkie arystokratyczne imiona austryackie były reprezentowane w tej deputacyi. X. kardynał Schwarzenberg, arcybiskup pragski, przedstawiał Papieżowi pielgrzymów i miał dłuższą przemowę.

Dla uczczenia prezesa pruskiéj Izby deputowanych Bennigsena, 200 deputowanych włoskich oddało mu swoje bilety. Rosya bowiem i Niemcy są teraz bożyszczami liberałów włoskich, gdy natomiast Francya, któréj Włochy zawdzięczają jedność swoją, jest przedmiotem nienawiści, odkąd uległa w wojnie z Niemcami. Naturalny zresztą instynkt każe Włochom trzymać się Niemiec, jako kotwicy zbawienia i na które liczą, że im kiedyś dopomogą bez wystrzału zdobyć jeszcze jaki nabytek, czy to na Austryi, czy na Francyi. Niemniéj Rosya może im, jak sądzą, w razie złamania Turcyi przyznać jaką korzyść. Włochy mają zawsze ochotę na Antivari, gdyż posiadanie jego pozwoliłoby Włochom niejako zamknąć morze Adryatyckie. Kwestya wschodnia otwiera szerokie pole wszystkim żądzom zaborczym.

Minister wojny hr. Byllandt, który jak wiadomo bawił w Karlsbadzie, powrócił do Wiednia, co zapewne położy koniec pogłoskom o jego usunięciu się. Linia Aluty przez czas jakiś była *passa è guarda* niby to omówionych podczas wojny rosyjsko-tureckich stosunków między Rosyą i Austryą; dzisiaj znów węgierskie dzienniki naznaczają Morawę, jako tę granicę, której przez wzgląd na monarchię austryacko-węgierską wojska walczące z Turcyą przekroczyć nie mają. Z tego powodu *Presse* zaprzecza bardzo stanowczo wszelkim wieściom o podobnych układach i mówi: „Austrya ani postawiła ograniczeń, ani nie uprawniła żadnych działań Rosyi; przeciwnie, zachowała sobie zupełną swobodę działania na wszelki wypadek i nie będąc związaną żadnem zobowiązaniem, będzie mogła wystąpić w chwili i w kierunku, w którym interesa jej byłyby narażone". Niczego więcej i bardziej życzyć sobie nie można, jak żeby słowa *Pressy* oznaczały istotny i niezmienny program Austryi i żeby obok niego nie było innego.

Co się tyczy wieści o obsadzeniu przez wojsko rosyjskie przesmyków od strony Siedmiogrodu, *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza jej stanowczo.

Z Petersburga telegrafują do *Polit. Corr.* d. 29 maja: „Cesarzowi Aleksandrowi w mającej niebawem nastąpić podróży do Rumunii i armii naddunajskiej, towarzyszyć będą następca tronu, W. ks. Włodzimierz, ks. Gorczakow, hr. Adlerberg, minister wojny Milutyn i pp. Hamburger i Jomini, oraz niemiecki i austryacki *attachés* wojskowi, jenerał Werder i bar. Bertholsheim. Ambasador w Wiedniu p. Nowikow pozostanie tu aż do wyjazdu Cesarza, potem w interesach familijnych uda się do Moskwy, a następnie powróci na swoją posadę do Wiednia". *Presse* także zapewnia, że p. Nowikow powróci. Jeżeli tak jest rzeczywiście, świadczy to, iż nie nadeszła jeszcze chwila, aby panslawizm miał urzędowego przedstawiciela w Wiedniu, któryby tę samą odegrał rolę, w której tak świetnie w Stambule występował jen. Ignatiew.

Correspondance Autrichienne przytacza doniesienie bukarestskiego korespondenta do *Deutsche Ztg* o krążącej tam pogłosce, wedle której niebawem nastąpić ma spotkanie między cesarzami Rosyjskim i Austryackim w Hermanstadzie.

Donoszą nam, że w Rosyi a szczególniej w Polsce niemałe budzi zdziwienie ta okoliczność, iż nie tylko niepomyślano dotąd o urządzeniu na czas wojny ambulansów katolickich, obsługiwanych przez katolickie Siostry Miłosierdzia, ale nawet podobno odepchnięto tę myśl. Przecież we wszystkich wojnach za naszych czasów, niekatolickie nawet rządy uznały wielkie usługi oddawane przez katolickie Siostry Miłosierdzia. Stawienie się takie w tej sprawie na wyłącznym gruncie prawosławia, znamionuje najlepiej postępowanie i wyobrażenia Rosyi, i jest wskazówką, czego pod względem wolności religijnej i tolerancyi oczekiwać mogą szczepy słowiańskie, po zwycięstwach dzisiejszej Rosyi. Nie mówiąc już o Polakach, są przecież w Rosyi liczni katolicy, którzy niezawodnie chcieliby po katolicku, a nie po prawosławnemu przyjść w pomoc rannym i chorym, a spełniając uczynek miłosierny, nie czuć się dotkniętymi w najgłębszych i najdroższych przekonaniach.

W Konstantynopolu rząd chwycił się jedynych środków, których użyć musi rząd szanujący siebie i chcący utrzymać ład. Porta poszła za przykładem marszałka Mac-Mahona *mutatis mutandis.* Czy jednej i drugiemu powiedzie się? To pytanie. Obecnie przecież zapanował spokój w Stambule i zdaje się, że rząd jest panem sytuacyi. Mówią o odroczeniu Izb a nawet o zmianie wezyra. Sułtan miał oświadczyć, iż niepozwala, aby wspominano przy nim o Midacie baszy. Z powodu ogłoszenia stanu oblężenia w Stambule, posłowie zagraniczni, jak wiadomo, zażądali objaśnień.

Corr. Autrich. zapewnia dzisiaj, że Porta pospieszyła zapewnić hr. Zichy, że daleką jest od chęci zniesienia lub zgwałcenia obowiązujących kapitulacyj odnoszących się do juryzdykcyi konsulów i ambasadorów zagranicznych.

Do *Politische Corresp.* piszą z Bukaresztu, że w tych dniach p. Kogolniczano przesłał okólnik do ajentów dyplomatycznych za granicą, w którym naznacza ogłoszenie niepodległości Rumunii jako fakt dokonany. Podług *Corr. Autrich.*, wszędzie i w każdym upatrują teraz w Rumunii szpiega: i tak 20go t. m. władze rumuńskie przyaresztowały ajenta austryackiego żeglugi na Dunaju, myśląc, że mają do czynienia ze szpiegiem. Wypadki na kolejach przy przewozie wojsk często się tam zdarzają.

W poniedziałek otwarty został sejm grecki dekretem królewskim na nadzwyczajne zebranie i zaraz w pierwszym dniu wybuchła kryzys gabinetowa. Opozycya wyborem swego kandydata na prezesa Izby, Angerinosa, dała poznać Deligiorgisowi, że nie może spodziewać się poparcia ze strony Izby: ten zaś oświadczył, iż podaje się zaraz do dymisyi. Prawdopodobnie zatem powróci znów Komunduros do władzy. Kwestya uzbrojenia a właściwie udziału Grecyi w wojnie przeciw Turcyi, stanie się punktem wyjścia dla polityki przyszłego gabinetu.

Z pola walki dotąd nietylko niema nic stanowczego, ale nawet nic ważnego. W Azyi główna walka toczy się koło Karsu, a wieść o zdobyciu napowrót Ardahanu przez Turków, zdaje się być zupełnie bezzasadną i jak ktoś dowcipnie powiedział: „tym razem Czerkies zastąpił Tatara". Za to wybrzeże Abhazyjskie, począwszy od Suchumkale w znacznej części znajduje się w rękach Turków, co ułatwia szerzenie się powstania na Kaukazie. Znaczna ilość Czerkiesów zamieszkałych w Turcyi, została wysadzoną na tem wybrzeżu. Nad Dunajem wciąż przygotowania i kanonada, która dotąd raczej służy do wypróbowania doniosłości działów, niż do czego innego.

Coraz widoczniejszem jest, że tylko dzienniki republikańskie usiłują przedstawić położenie stworzone w Paryżu przez czyn energii marszałka Mac Mahona, jako naprężone i pełne niepokoju. Przeciwnie wszystkie bezstronne doniesienia ze stolicy Francyi rokują powodzenie dzieła wewnętrznego ładu, które marszałek przedsięwziął. Spokój najzupełniejszy panuje w Paryżu i we Francyi, wielka większość ludności zadowoloną jest ze zwrotu, który nastąpił, przyklaskuje mu nawet drobny handel i wszyscy jednem tylko ożywieni są życzeniem, aby marszałek i otaczający go ludzie umieli wytrwać i do końca doprowadzić rozpoczęte dzieło; wszyscy bowiem widzą teraz, że poza tem czekają Francyę rządy Gambetty, radykalizm i anarchia. *Wiener Abendpost* tak określa obecne tam położenie: „Republikańskie dziennikarstwo we Francyi już się nie łudzi pod tym względem, że jeżeli marszałek Mac Mahon zażąda od senatu rozwiązania izby deputowanych, otrzyma je, a tem samem rozwiązanie w najzupełniej legalny sposób nastąpi. Również stronnictwo republikańskie nie uważa swojego zwycięstwa przy nowych wyborach jako rzecz zapewnioną. Od chwili, jak stronnictwo to wywiesiło hasło, iż nietylko przeciw obecnemu rządowi, ale także przeciw osobie marszałka Mac-Mahona podniesie i prowadzić będzie walkę, czuje ono całe znaczenie popularności prezydenta i wzywa wszystkich swoich członków do największej jedności i najściślejszej karności. Ze wszystkich też stron zapewniają, że stronnictwo republikańskie tym razem zwyciężyć może, ale tylko jeżeli wystąpi w ściśnionym szeregu, a zarazem donoszą, że w lewem centrum już widać pewne zachwianie."

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 30 maja. Obie deputacye odbywające narady nad kwotami, zebrały się wczoraj i postanowiły jednogłośnie zachować *modus procedendi* z roku 1867.

Berlin 30 maja. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozkaz cesarski, w którym Cesarz, przekonawszy się podczas swego pobytu w Alzacyi i Lotaryngii, że załoga tego kraju obecna nie wystarcza dla wymagań służby podczas pokoju, zarządza wzmocnienie załóg w tym kraju o pułk piechoty, pułk dragonów, pułk ułanów, batalion strzelców i oddział artyleryi.

Paryż 29 maja. *Journal officiel* ogłasza nominacyę byłego deput. Riant na naczelnego dyrektora poczt. Okólnik księcia Broglie do naczelnych prokuratorów ogłasza, że Mac Mahon, inaugurując stosownie do konstytucyi nowy kierunek polityczny, chciał położyć kres rozszerzaniu się teoryj radykalnych, niedających się pogodzić z pokojem społeczeństwa i wielkością Francyi. Okólnik wzywa naczelnych prokuratorów do podwojenia czujności i wytrwałości, oraz aby starali się dopilnować przestrzegania ustaw, które strzegą moralności, religii i własności, mianowicie przeciw zaczepkom rubasznej prasy. Zaleca im szczególnie występować przeciw wszelkim apologiom komuny, przeciw obrażaniu naczelnika państwa, przeciw fałszywym wiadomościom, mającym na celu wprowadzić w błąd opinię publiczną i spiskami kraj niepokoić, tudzież przeciw oszczerstwu, które usiłuje wmówić, iż we Francyi istnieje stronnictwo dość zbrodnicze, aby chcieć rozwinąć wojnę; w ogóle zaś, aby karano kłamstwo, pod jakąkolwiekby ono objawiało się formą.

Paryż 30 maja. *Monitor* zaprzecza wiadomości, jakoby Mac-Mahon zamierzał wziąść dymisyę, jeliby miał napotkać na nowe jakie trudności. Marszałek jest stanowczo zdecydowany zatrzymać władzę w swem ręku aż do upływu okresu oznaczonego i pełnić swoje obowiązki a prawom mu służącym jednać uszanowanie.

Londyn 30 maja. *Morning Post* donosi, że Porta miała postanowić przyjmowanie cudzoziemców do służby, oraz że pewna liczba oficerów angielskich zamierza wstąpić do wojska tureckiego.

Petersburg 29 maja (bez przytoczenia źródła). Przebieg prowadzenia przez Rosyę wojny nie doznaje przeszkody przez palenie i niszczenie osad nadbrzeżnych ze strony Turków, jak niemniej nadaremnie usiłowanem podburzaniem poszczególnych plemion na Kaukazie. Te tureckie wysilenia dla wywołania rokoszu, mogłyby z łatwością sprowadzić odwet nad Dunajem. Rosya jednak zrzeka się takich środków; owszem usilnie stara się, aby tam, gdzie jak w Serbii, wszystko nalega na wojnę, odradzać udział w niej. Rosya w każdym razie zachowa tę linię postępowania, która nie dopuszcza rewolucyi.

Petersburg 30 maja. Jenerał-porucznik Tergukasow odkrył d. 26 bm. trzy oszańcowane obozy tureckie pod Karakilissą, Alachkartem i Ashanem, razem 12 batalionów. Rozmaite tłumy Kurdów rozpędzone zostały przez kozaków, przyczem dwóch Rosyan poległo i dwóch zostało ranionych. Dywizya kozacka jenerała Loris-Melikowa stoczyła d. 25 b. m. z dobrem powodzeniem utarczkę z wojskiem tureckiem, które zrobiło z Karsu wycieczkę. Rosyanie mieli jednego zabitego, 6 ranionych, a 40 trupów tureckich zostało na pobojowisku. Na Kaukazie panują obfite deszcze.

Petersburg 30 maja. Wiadomość rozpuszczona z Konstantynopola o obsadzeniu Ardahanu napowrót przez Turków, jest zupełnie nieprawdziwą. *Goniec urzędowy* donosi, że W. ks. Włodzimirz wyjechał wczoraj do armii dunajskiéj, a ks. Sergiusz udał się d. 28 b. m. do głównéj kwatery.

Konstantynopol 29 maja. Donoszą z Suchum-Kale: Turcy zdobyli twierdzę Zil, z której Rosyanie wynieśli się. Całe pomorze Abchazyjskie opuszczone przez Rosyan. Drobne utarczki z korzyścią Turków odbyły się, szczególniej przed Karsem i w okolicach Aleszguerd. Odebranie Rosyanom Ardahanu potwierdza się nie urzędownie.

Kursa. Wiedeń 30 maja, godz. 2 m. 30. po poł. Renta papierowa 58·80 — Renta srebrna 64·40. — Losy z r. 1860 108·60. Akcye Banku Narod. 769 — Akcye kredytowe 135·50 — Londyn 127·90 — Srebro 112·30 — Napoleony 10·24 —. Marki 62·87— — Ruble 137 —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Z powodu święta uroczystego *Czas* jutro nie wyjdzie.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 30 Maja.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 36½	1 38½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 62¼	0 63¾
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	6 00	6 16
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	6 00	6 16
Napoleondor „ . . „ 1 „	10 25	10 45
Półimperyał „ . . „ 1 „	10 35	10 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	12 —	14 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	11 50	113 50
Listy zastawne i oblig.: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się bankach w miarę terminu płat. — w walucie austr. za 100 zł. wa.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	92 . .
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 75	85 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	74 50	77 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	81 75	83 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	84 50	86 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	86 —	89 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	98 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	83 50	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	84 50	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	96 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	91 75	93 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 50	81 00
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	201 25	205 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	97 50	101 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 75
Losy m. Stanisławowa .	16 50	19 50
Wiedeń 29 Maja.		
5% zjedn. dług państ. bank.	58 85	59 —
5 „ „ „ srebr.	64 30	64 45
5 „ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie .	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	73 —	73 7[illegible]
„ „ „ galicyjskie	83 [illegible]0	84 30
„ „ „ bukowińsk.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	70 60	71 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	95 —	95 50
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy .	95 40	95 60
4 „ galicyjskie . .	— —	— —
5 „ „ . .	82 [illegible]0	83 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	82 50	83 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ 20	96 —	96 50
6 „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	107 75	107 2[illegible]
5 „ zakładu kr. ziem. austr. spłacal. w 68 latach .	87 —	87 50
5 „ Domen. państ. 120 złr	139 —	139 5[illegible]
6 „ Banku gal. hipot. .	85 50	86 —
Pożyczki loteryjne		
Losy pożycz. z roku 1839 .	305 —	306 —
„ „ „ 1854 .	105 75	106 50
„ „ „ 1860 .	108 25	108 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	118 25	118 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	70 25	70 75

	płacą	żądają
Losy Camerente . . .	20 —	21 —
„ kredytowe . . .	161 —	161 50
„ żeglugi parowej na Dunaju . . .	93 50	94 50
„ księcia Salm	37 25	37 75
„ „ Palffy .	27 50	28 —
„ „ Klary .	28 —	30 —
„ hr. St. Genois .	25 75	26 25
„ miasta Budy .	29 50	30 50
„ Windischgraetz	23 50	24 25
„ hr. Waldstein .	23 25	23 75
„ hr. Keglevich .	11 50	12 50
„ Rudolfa . . .	13 25	13 75
„ tureckie 400 frank .	12 —	12 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	769 —	771 —
Zakładu kredytowego .	135 50	135 70
Żeglugi parow. na Dunaju	309 —	310
Kolei północ. Ferdynanda	1855	1860
„ rządowej fr. a. .	220 —	220 50
„ zachod. c. Elżbiety	134 75	135
„ Południowej .	74 50	74 75
„ Galicyjskiej .	203 —	203 50
„ Czerniowieckiej	99 2	99 7
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	88 50	89 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. w.	103 —	104 —
„ Alföldsko-Fiumeńsk.	94	95 —
„ Koszycko-Bogumił. .	82 25	82 7
„ Siedmiogrodzkiej	78 —	79 —
„ Cisańskiej . .	160 50	162 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 —	108 50
„ Franciszka Józefa	113 50	114 —
Banku anglo-austryackiego	68 —	68 10
Zakładu kredytowego węg.	118 50	18 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	74 —	74 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Dniestrzańskiej .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumilsk.	64 25	64 75
„ państwowej 500 fr. .	157 —	158 50
„ Emisya z r. 1867 .	146 50	147 25
„ południowej 500 fr.	113 25	113 7[illegible]
„ Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 60	101 75
„ „ „ „ 100 złr. w. a.	97 50	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	106 75	107 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	84 50	85 50
„ 6% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	102 25	— —
„ Emisya II. . .	99 50	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 —	73 50
„ Emisya z r. 1867	71 50	72 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	57 25	57 70
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	72	73 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	—
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86	88
Waluty.		
Cesarskie korony . .	6 08	6 10
„ dukat na wagę .	6 10	6 12

	płacą	żądają
Napoleondory . .	10 26	10 27
Suweryny angielskie	12 80	12 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro . . .	12 20	12 30
Srebro, kupony . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	62 95	63 05
Rubel pap.	1 36⅞	1 37⅞
Lwów 29 maja		
Dukat holenderski	5 92	6 04
„ cesarski	5 98	6 10
Półimperyał rosyjski .	10 35	10 65
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 80
„ papierowy . . .	1 36½	1 39
Marki 100 . . .	62 80	63 80
Listy zast. T. kr. gal. 5%	82 50	83 —
„ „ „ „ 4 „	75 50	76 75
„ „ Banku hipotecz.	85 60	87 —
Obligi indem. bez kupon.	83 75	85 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	202 25	204 75
„ Lwow.-Czern.	98 50	102 25
„ banku hipot. gal.	212 50	216 —

Warszawa, 28 maja	rub.	kop.	rub.	kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	96	—	—	—
2ej seryi	96	—	—	—
kupon .	171⅓		—	—
nowe . .	92	75	93	05
kupon .	216⅔		—	—
likwidacyjne	80	75	81	05
kupon . .	194⅘		—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	—	—	—	—
Losy pożyczki 1864 r.	190	—	—	—
„ „ 1866 r.	185	—	—	—

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 13 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA.

[illegible]

Do Warszawy: rano o g. 6 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Dr. Maurycy Żebrowski
na czas kąpielowy ordynować będzie (1281-6-6)
w Szczawnicy.

Salon mód p. Ebers

ulica Floryańska Nr. 329
świeżo zaopatrzonym został w modele kapeluszy paryskich i wiedeńskich, oraz w czepki dla starszych osób, ubiorki, kokardy i negliżyki. (1375-2-3)

Dr. Lucyan Zengteller
Lekarz szpitala w Nowym Sączu, mieszka przy ulicy Staro-Sądeckiéj L. 267, I. piętro (dom p. Kaube); ordynuje od 4—5 popołud. (1276-3 3)

Świeży transport
WÓD MINERALNYCH
nadszedł do handlu
W. KOCHA
w Wieliczce. (1370-2-3)

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM" i *K. Wiszniewskiego* „pod Gwiazdą", jak również w handlu pp. *Janigi* i *J. Jahna*. (1104-4-5)

SILESIA żniwiarka i kosiarka trawy
poprawny system Walter & Wood, najlepsza kosiarka w świecie i jedyna, która w przeszłym roku w 2 **międzynarodowych konkurencyjnych koszeniach** największe **uznanie** otrzymała, co świadectwa wykazują.
Amerykańskie grabie do siana z siedzeniem,
Grabie do siana z kutego żelaza ze stalowemi widłami,
Amerykańskie przetrząsacze do siana,
tudzież wszelkie rodzaje machin gospodarczo-rolniczych polecam na obecną porę letnią po najtańszych cenach. Naprawy kosiarek wszelkich systemów będą jaknajszybciéj wykonane. (1235-6-)
M. Peterseim,
fabryka machin w Krakowie.

Mleko odświeżające włosy

na siwe włosy
celem przywrócenia ich pierwotnéj barwy naturalnéj.
Cena 2 zł., z przesyłką 20 c. więcéj.

F. HELFFERICH WIEN I. Auwinkel No. 3. PRIMA Wiener Haarverjüngungs-Milch für graue Haare zur Wiederherstellung ihrer ursprünglichen Naturfarbe. Preis fl. 2. Bei Versendungen 20 x mehr

Prima aprobowana przez c. k. patologiczno-chemiczny instytut w Wiedniu, jest nietylko uznanym najlepszym, najpewniejszym i najczystszym, ale także wskutek swego prostego używania najprzyjemniejszym środkiem, aby zesiwiałym włosom po woli, mianowicie najdaléj w przeciągu 14 dni przywrócić swoją pierwotną barwę naturalną. (1019-12)

Składy w KRAKOWIE u Józ. Trauczyńskiego apt. i Ernesta Stockmara apt.; we LWOWIE P. Mikolasch, apt. i Jul. Nahlik.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (990-44 100)

Zakład zdrojowy w Żegiestowie

jedyny zakład krajowy położony przy saméj kolei,
otwarty 1 czerwca 1877.

Szczawa magnezyowo-wapienno-żelazista, nader obfita w gaz kwas węglowy, skuteczna we wszystkich cierpieniach kobiecych, tkwiących w narządach płciowych, rodnych, w niedokrewności i blednicy, w nieżytach długotrwałych, krtani, tchawicy, oskrzeli i płuc, w gruźlicy przewłocznéj; w nieżytach długotrwałych żołądka i jelit, połączonych z biegunką; w nieżytach pęcherza moczowego, w zołzach, krzywicy itd.

Kąpiele mineralne, niezrównane kąpiele Popradowe. Urocza okolica, najzdrowszy klimat. Mleko, żętyca. Wszelkie przyjemności, szczególnie połączone ze wspólną przechadzką, muzyka, kręgielnia, czytelnia, dwie restauracye, osobno trzecia dla izraelitów, wygodne i przyjemne chodniki po lesie na wzgórzach. Bezpośrednie połączenie z koleją Tarnowsko-Leluchowską, stacya kolejowa Żegiestów, poczta w zakładzie, przeszło 200 pokoi gościnnych.

Wodę mineralną rozsyła zakład w całych pakach po 40 flaszek lub małych pakach po 20 flaszek; na każdym korku jest wypalony rok napełniania.

Wszelkich dalszych wyjaśnień udziela Zarząd zdrojowy albo lekarz zdrojowy **Dr. Szczepański.** (1403-3-3)

BUSK

zakład zdrojowo-kąpielowy

rozpoczął swą porę zdrojową jak zwykle w d. 20 maja. Zarząd dołożył wszelkich starań, aby zadowolnić pod każdym względem gości zdrojowych. Wszelkich informacyj co do mieszkania i innych wygód, udziela listownie Zarząd wód mineralnych w Busku, również wszelkich objaśnień powziąść można w sklepie *R. Skórzewskiego* przy ulicy Marszałkowskiéj pod Nr. 53 w Warszawie.

Dla wygody Szan. Publiczności otwartą została świeżo najprędsza, najwygodniejsza i najtańsza komunikacya między stacyą Myszków drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj i Buskiem, w tym albowiem celu wychodzi codzień zrana karetka z Myszkowa do Buska. (1410 2-3)

Telegrafy domowe, elektryczne i za pomocą ciśnienia powietrza,
c. k. uprzywilejowane konduktory
polecają tanio i trwale za poręczeniem zrobione
Leitner & Stöckel w Wiedniu
I, Wallfischgasse 11.
Zastępca w **KRAKOWIE Józef Boscovitz** optyk przy ulicy Grodzkiej pod Nrem 58. (1373-2-3)

Dr. Fr. Lengila
Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownéj skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inna część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 cnt. więcéj. (613-12-12)

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

KĄPIELE KREUZNACH

otwarte 1 maja.

Zdroje solankowe obfitujące w jod i brom. Urocza okolica. Zdrowy klimat. We wszystkich hotelach i prywatnych domach mieszkalnych kąpiele zapomocą wodociągu rurami wprost ze zdrojów. Kuracya wodą do picia przy Elisabethquelle z nowo wybudowanym kioskiem. Wziewania, natryski, kąpiele parowe i siedzeniowe. Wszelkie przyjemności kąpiel pierwszorzędnych: doskonała orkiestra (kapela Mansfeld), koncerta, zebrania towarzyskie, teatra, ognie sztuczne, korso na rzece; salony czytelni z dziennikami w różnych językach. Bezpośrednie połączenie koleją żelazną ze wszystkiemi stolicami. Dalszych wyjaśnień udziela jaknajchętniéj **Zarząd kąpielowy.** (1136-3-3)

Mit geringer Mühe und am billigsten
erzeugt Jedermann selbst
das vorzüglichste Sodawasser vermittelst **KARL POCHTLER's** bei der Wiener Weltausstellung 1873 mit Diplom, 1872 in Linz mit grosser silberner Medaille ausgezeichneten, k. k. priv.
Sodawasser-Apparaten
zur Selbst-Erzeugung für Private, die dieses gesunde, ärztlich häufig verordnete, angenehm erfrischende Getränk (die leichtfaßliche Gebrauchsanleitung befolgend) stets frisch liefern, solide dauerhafte Ausführung betreffend alle bisherigen Fabrikate übertreffen und die wesentliche Beruhigung bieten, daß das darin erzeugte Sodawasser, lediglich chemisch reine Kohlensäure enthaltend, von schädlichen Bestandtheilen und Unreinlichkeiten gänzlich frei bleibt, welche Vorzüge bei der im August 1876 an der Wiener polytechnischen Hochschule vorgenommenen Prüfung durch folgendes Gutachten constatirt worden:
„Die durch mich ausgeführten Versuche geben ein glänzendes Zeugniss von der Güte der Pochtler'schen Apparate und des Materials, aus dem diese erzeugt sind."
Professor Jenny, k. k. Bergrath u. Rector d. Wiener polytechn. Hochschule.

Original-Fabrikspreise der Apparate:

Nr.	1	2	3	4	5	6
Inhalt:	5/10 Liter	1 Liter	1½ Liter	1¾ Liter	2 Liter	3 Liter
fl.	7.—	8.—	9.—	10.—	12.—	14.—

Preis eines Paquetes Ingredienzien, enthaltend: 1 Pile Acidum tartaricum und Bicarbonas Sodae vorzüglichster Qualität im richtigen Verhältniß für die Pulver und Gebrauchsanleitung. Emballage fl. 1.70 inclusive [illegible] per Stück Nr. 1—3 60 kr., Nr. 4—6 80 kr.
Depot für den Detail-Verkauf bei
Theod. Wilh. Eisert, Wien, verl. Kärntnerstr. 51, Ecke der Maximilianstr.
Schriftl. Aufträge prompt geg. Nachnahme. Illustr. Preislisten auf Verlangen. (1292-2-6)

!Niszczyciel pluskiew!

Mój uznany, natychmiast zabójczo działający
Proszek przeciw owadom
i uprzywilejowany, wolny od trucizny
„ANTIPUTRIN"
niszczy nietylko **pluskwy, karakony, prusaki, pchły, muchy, mrówki i mole,** lecz wytępia także najzupełniéj ich **poczwarki. — Kto chce rzeczywiście wygodnie spać,** niech posypie swe łóżka, pokój, kuchnię moim proszkiem na owady.

Kto chce rzeczywiście oszczędzić pieniądze, niech posypie swe futra, materye, suknie, kobierce i meble wypróbow. najlep. środkiem **Antiputrin.**
W eleganc. puszkach blaszan z powyższą marką ochronną po c. 30, 80 i złr. 1·50.
Patentowany posypywacz sztuka 25 c.
Strzykawka do proszku sztuka 50 c.

Odprzedającym i biorącym 25 pudełek zniżka. Luźno pakowane za kilo 2 złr. 50 cnt., przy odbiorze więcéj jak 2 kilo znacznie taniéj.
Zamówienia z prowincyi kartą korespondencyjną i za zaliczką.
Prawdziwe tylko w głównym składzie: (757-6-12)

Jacob Deutsch jr., w Wiedniu, II. Schöllerhof.

Upraszam niniejszem panów odprzedających na prowincyi — jeżeli chcą mieć proszek rzeczywiście zabijający owady — o wczesne nadesłanie mi zamówień, abym mógł ich firmy dodać do moich ogłoszeń.

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy zostaje otwartym 15 maja 1877.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-mułowe, słono-alkaniczne zdroje rozrzedzające do picia.

Żentyca owcza własnego wyrobu, zapas wód lekarskich obcych, cztery restauracye i cukiernia.

Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd uzakład przyjmuje także zamówienia na takowe.

Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu Dr. **Z. Rieger,** krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.

Franciszek Krall,
dzierżawca zakładu.
(1097-5-6)

W Hojniku

stacya kolei Gromnik, jest z powodu przepełnienia obory, **kilkanaście sztuk bydła zarodowego pełnej krwi** i zbliżonej do téjże w krzyżowaniu rasy **Shorthorn,** różnego wieku; od cieląt ssących do krów młodych z mlekiem po umiarkowanej cenie **do sprzedania.**

Szanowni nabywcy raczą się zgłosić na miejsce, gdyż na listy nieodpowiada się. (1408-2-4)

Wszech nauk lekarskich
Dr. Jan Rutkowski
elektroterapeuta i operator,
b. sekundaryusz c. k. głównego szpitala w Wiedniu,
ordynuje przez lato w **Cieplicach czeskich.** Mieszka: **Stefansplatz 13 Zum Paradies** na dole naprzeciw Kaiserbad. (1289-5-6)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (988-12-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu
Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Choroby włosów wszelkiego rodzaju
jak wypadanie, zmianę barwy i tworzenie łupieżu, wylecza w krótkim czasie bez pomocy lekarskiéj do włosów
olejek tanninowy Dra Morasa
Wzmacnia porost włosów
Flaszeczka z opisem 2 złr.
UWAGA. Zwykle wystarcza jedna flaszeczka.
Do nabycia we LWOWIE u **Zygmunta Ruckera,** apteka „pod srebrnym orłem" w ulicy Krakowskiéj. (1127-5-20)

Choćiaż bieda, to choo!
Kompletny
Bazar żartów do uśmiania

nabyć można natychmiast za **trzy złr.**

Tenże składa się z następnych 10 sztuk nader oryginalnych komicznych rzeczy z których każda pojedyncza sztuka warta 30 cent.

wszystko to kosztuje tylko 3 złr.
- 1 najnowszy przedmiot dla **zestraszenia dam** w tajemniczem opakowaniu
- 1 przeźroczysta **karta**
- 3 rzeczy **nadzwyczaj ciekawe,** przy otwieraniu paczki znajdują się komiczne ubrania które każdy może wdziać
- 1 nader oryginalny **fabrykant pieniędzy**
- 1 tajemnicza koperta, z któréj wnętrza samego do rozpuku uśmiać się można
- 1 tajemnicza **szkatułka,** w któréj wnętrzu znajdują się szczególne skarby
- 1 **wachlarz czarodziejski** przepowiadający przyszłość.

Ten kompletny bazar żartów składający się z 19-tu rzeczy kosztuje **tylko 3 złr.**
Dostać można natychmiast przez
Jux-Bazar selbst
w Wiedniu, Praterstrasse 16. (540-4 6)

Codzienne dwurazowa komunikacya pocztowa; stacya telegrafowa.

Trenczyn-Cieplice

w Węgrzech.

Oddalone 3½ godz. od stacyi kolejowéj Waagneustadtl (Waagthalbahn).

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R. przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, chorobom skórnym i kości, kile, zołzom. Rozpoczęcie pory 1 maja. — Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele igliwiowe i żelaziste, zakład leczenia zimną wodą, wiele wygodnie urządzonych hoteli i domów prywatnych, dobre restauracye i kawiarnie, codzienne przedstawienia teatralne, dobrze obsadzona orkiestra, kryty chodnik, czytelnia z wielu gazetami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwóch lekarzy kąpielowych i apteka do rozporządzenia Szanownej Publiczności. — Bliższych wyjaśnień udziela najchętniej (974-16-20)
Zarząd kąpielowy.

Oryginalna Pasta Pompadour

W całym świecie znana istniejąca 150 lat,
jedyny środek leczniczy i konserwujący, zapomocą którego usunąć można bez śladu w przeciągu 14 dni za **pisemnem** poręczeniem piegi, plamy wątrobiane, węgry, blizny z osp i odry tłuszcz w skórze, czerwoność nosa, w ogóle wszelka nieczystość na twarzy. To **pisemne poręczenie** jest tak pewne, że jeżeliby ta uznana za dolną oryginalna pasta Pompadour nie pomogła, pieniądze natychmiast gotowką zwrócone będą. Cena słoika wraz z opisem użycia 1 złr. 50 ct.
(541 4-6) **Wilhelmine Rix,** wdowa lekarza Dra Wojciecha Rixa.
W Wiedniu, Adlergasse 12, 2te Stock im eigenen Hause.

GEGRÜNDET 1855.

Haasenstein & Vogler.

Die
älteste und grösste
Annoncen-Expedition
Haasenstein & Vogler
in WIEN,
Prag, Budapest und allen Hauptorten Deutschlands und der Schweiz, mit Vertretungen für alle übrigen **europäischen** und **überseeischen Länder,** besorgt
Anzeigen, Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,
als:
Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Versteigerungen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen; Lehr- und Erziehungs-, Bade- und Heilanstalten; Eisenbahn- und Schiffahrt-Pläne; Associations-, Commanditär-, Agentur-, Stellen- und Arbeits-Angebote, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Familiennachrichten etc. betreffend
in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organe der Welt
zu **denselben** Preisen, wie letztere dem Publikum von den **Zeitungen** selbst berechnet werden, also **ohne Zuschlag einer Provision.** Offerten-Annahme auf Annoncen und Weiterbeförderung **ohne Gebührenberechnung; Zeitungsverzeichnisse** und **Kostenveranschläge** über beabsichtigte Inserate **gratis** und **franco.**

Kancelarya

Krakowskiego Towarzyst. Technicznego
znajduje się przy ul. Grodzkiéj pod Nr. 95 na I. piętrze. Zgłoszenia miejscowe i zamiejscowe uprasza się tamże.
(1309-3-3) *Lindquist*, sekretarz Tow.

Egzaminowany ekspedytor pocztowy
poszukuje umieszczenia przy jednym z nieeralnych urzędów pocztowych. Bliższéj wiadomości zasięgnąć można pod adr.: **L. K.** poste rest. **Tęgoborze.** (377-2-2)

Sklep w Podgórzu w celnem miejscu, oraz **mieszkania** pojedyncze dla PP. kawalerów, z meblami lub bez, na I piętrze „pod czarn. orłem" każdego czasu do najęcia. — Wiadomość na miejscu.

Dom położony przy trakcie salinarnym w pięknem i zdrowem położeniu, z ogrodem, składający się z 13 pokoi, w stanie zupełnie odrestaurowanym, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Wiadomość bez pośrednictwa „pod czarnym orłem" I. piętro w Podgórzu. (1304-2-6)

BIELANY.

Pod klasztorem w pobliżu Wisły **są 3 mieszkania letnie** do **wynajęcia** każdego czasu. Isze składa się z 3 pokoi, sali i kuchenki, IIgie z 4, a IIIcie z 2 pokoi. Do każdego z tych mieszkań jest wchód osobny. Ogród i piec do pieczywa jest wspólny. Bliższa wiadomość u p. **Gajewskiego** przy ul. Gołębiej w kam. pod Nr. 169. (1195-4-4)

W Hotelu Krakowskim
mieszkania z całkowitem utrzymaniem; **obiady** na 30 c, 1 złr. do 3 złr. (1406-2-3)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (192-105 200)

Przepisywana na klinikach w Wiedniu, Paryżu, Londynie, Amsterdamie.

Przez 27 lat wypróbowana
woda anaterynowa do ust
Dr. J. G. Poppa,
nadworn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiéj innéj wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów, również jako wyborna woda do płukania gardła dla cierpiących na gardło. Cena flaszki złr. 1 cnt. 40, 1 złr., 50 cnt.

Poppa pasta anaterynowa do zębów
do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłéj woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.

Poppa aromatycz. pasta do zębów
uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 c.

Poppa roślinny proszek do zębów
czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.

Poppa plomba do zębów
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

UWAGA. Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę **Szan. Publiczności,** że każda flaszka oprócz ochronnego znaku **(firma, higea i preparata anaterynowe)** opatrzoną jest jeszcze w papier zewnętrzny, który w **dokładnym druku wodnym** nosi **orła państwa** i **firmę.** (615-4-10)

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, Wilhelm Fenz, Ernest Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH p. Ig. Brosig; w BOCHNI p. F. Reiss apt.; w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS apt.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU p. Filipek apt.; w ŻYWCU p. Kloska apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Cesarsko i królewsko wyłącz. uprzyw.
EKSTRAKT z ORZECHÓW
do barwienia siwych włosów
wynaleziony przez
A. Maczuskiego, właściciela handlu parfumów
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

Ten c. k. wył. uprzyw. **środek do barwienia włosów,** celem barwienia na długi czas siwych **włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno** sporządzany jest z zielonej **łupiny orzechów,** zdrowiu i włosom nieszkodliwy najzupełniéj i barwi włosy w **pięciu minutach** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond, tak, że farba przy myciu nie schodzi. (809-9-16)

1 flak. Extraktu z orzechów płyn.	3	zł.
1 słoik pomady orzechowéj	2	„
1 flakon olejku orzechowego	2	„
½ „ „	1	„

Prawdziwe do nabycia:
W SKŁADZIE PARFUMERYJ
MACZUSKIEGO,
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.
W KRAKOWIE do nabycia u Wilhelma Fenza, — we LWOWIE u K. Strzyżowskiego i Leona Sedlaka, — w TARNOPOLU u Jamroziewicza apt., — w TARNOWIE u W. Wielogórskiego kup., — w NOWYM SĄCZU u Filipka apt.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.